

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-12, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 88.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. 1 w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.



Rok XIX

Wilno, Piątek 9 Sierpnia 1935

Nr. 217

Rozbicie wiecu „sanacyjnego” w Brzozowskiem

Korespondent „Warszawskiego Dziennika Narodowego” donosi z Brzozowa:

W Warze powiatu brzozowskiego odbył się w niedzielę dn. 4 b. m., przedwyborczy wiec BB, zorganizowany przez Franciszka Trzczińskiego z Gdyczyny. Na wiec przybył również młody działacz narodowy mgr. Dżula Walenty z Nozdrzcka pow. Brzozów. Zebrała się cała wieś. Chłopi zaraz na początku przyjęli bardzo groźną postawę wobec p. Trzczińskiego. Wobec postawy ludności wiejskiej p. Trzcziński ratował się ucieczką. Skonsygnowana policja zaarrestowała mgr. Dżulę.

Chłopi stanęli w obronie aresztowanego. Mgr. Dżula przemówił do chłopów by spokojnie rozeszli się do swych domów, gdyż mogą być niepotrzebne ofiary. To uspokoiło zebranych, a mgr. Dżula oddał się dobrowolnie w ręce policji.

KONFISKATA.

W Warszawie skonfiskowany został „Warszawski Dziennik Narodowy” Nr. 73 z dn. 8 sierpnia za umieszczenie artykułu p. t. „O śmiałość decyzji”, omawiający stan bezrobocia w Polsce, oraz za drugi artykuł o zaciściach między chrześcijanami a żydami w Sosnowcu.

Nowy napływ żydów do Polski

„Moment” podaje odezwę, skierowaną przez kilkudziesięciu najwybitniejszych przywódców żydowskich w Polsce do „ludności żydowskiej w Polsce”, w związku z przeciwdziałaniem stanowiskiem socjalistów w Niemczech. Odezwa ta m. in. głosi, że żydzi winni na całym świecie zjednoczyć się i spotęgować

swój bojkot gospodarczy Trzeciej Rzeszy.

Odezwa zawiera ustęp, dotyczący przewidywania napływu nowej fali żydostwa do Polski.

Na tle tej wzmożonej akcji przeciw żydostwu w Niemczech bankier żydowski w Nowym Jorku, Feliks Warburg, ogłosił oświadczenie „o dokonaniem wytworzeniu gospodarczej korporacji dla pomocy zbiegom, która będzie rozporządzała funduszem 10 milionów dol. Połowę tego funduszu wytworzy się w drodze publicznej subskrypcji”.

Zaparcie. Lekarskie powagi podnoszą z uznaniem niezawodne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa” także u ludzi w późniejszym wieku.

Walka z żydostwem w Niemczech

BERLIN. (Pat). „Berliner Illustrierte Nachtausgabe” pod wspólnym tytułem „zarządzenia przeciw żydom” donosi: w Poczdamie policja aresztowała żonatego żyda oraz niezamężną t. zw. „kobietę niemiecką” za shańbienie rasy. W miejscowości kuracyjnej Freienwalde nad Odrą umieszczono na dworcu napisy tej treści: stojcie żydzi, wasz pociąg jedzie zaraz dalej. W Chociebużu (górną Łużycę) zabroniono żydom wstępu do łaźni miejskiej. Wreszcie jedna z dyrekcji

muzeów ogłosiła, iż żydzi nie mają prawa zwiedzać muzeów.

ROZWIĄZANIE ŁOŻ MASONSKICH STARYCH PRUS.

BERLIN. (Pat). „Łoże masonskie starych Prus”, których sp. Gustaw Stressemann był członkiem, zostaną rozwiązane wobec niemożności pogodzenia ideologii masonskiej z ideologią narodowo-socjalistyczną. Wielka loża saksońska w Dreźnie i wielka loża „Ogniwo braci niemieckich” w Lipsku również zostaną rozwiązane.

Antyniemieckie demonstracje na kongresie Kominternu

MOSKWA. (Pat). Kongres komunistyczny był widownią wielkiej demonstracji antyniemieckiej. Delegat angielski Pollitt odczytał deklarację, protestującą w sprawie wyroków śmierci, zapadłych na niemieckich komunistów Kaisera i Klause. Deklaracja charakteryzuje reżim narodowo-socjalistyczny w obelżywych słowach, zzywając wszystkie narody, a zwłaszcza narody Anglii,

Francji i Ameryki do utworzenia „stalowego pierścienia dookoła Niemiec” oraz wzywa do pomocy narodowi niemieckiemu dla wyzwolenia go od reżimu faszystowskiego. Deklaracja zapowiada, że zamordowani towarzysze zostaną pomśczeni, domaga się oswobodzenia skazanych Kaisera i Klause oraz wszystkich więźniów politycznych w Niemczech.

Włoski minister zginął w katastrofie samolotowej pod Kairem

KAIR. (Pat). Wojskowy samolot włoski, który wyleciał z Rzymu do Massaur, mając na pokładzie 4-ch członków załogi i 3-ch pasażerów, po krótkim postopie w Kairze wystartował wczoraj o godz. 5-ej rano w dalszą drogę. Od tej chwili brak jest o nim jakichkolwiek wiadomości. Istnieje przypuszczenie, że samolot uległ wypadkowi. Na poszukiwania wyruszyły trzy brytyjskie samoloty wojskowe.

jako bliski przyjaciel Mussoliniego poświęcił się głównie organizacji faszystowskiego ruchu zawodowego. Przez czas dłuższy był podsekretarzem stanu w prezydium rady ministrów, ostatnio zaś ministrem robót publicznych.

KAIR. (Pat). Samolot włoski, w którym znajdował się udający się do Erytrei minister robót publicznych Luigi Razza, spadł w pobliżu Kairu.

Minister Razza, 3 osoby towarzyszące mu i załoga złożona z 4 osób, ponieśli śmierć. Przyczyny katastrofy nieznane. Luigi Razza urodził się w 1882 r. W 1919 r. należał do założycieli partii faszystowskiej,

Podczas robót ziemnych przy regulacji rzeki Lidziejskiej w pobliżu Zamku Gedymina w Lidzie natrafiono na masywne wały, które według określeń znawcy historii adw. Szymielewicz są prawdopodobnie resztkami historycznej tamy, służącej do wstrzymania i puszczania wody do fos naokoło Zamku Gedymina w Lidzie.

Odkrycie archeologiczne

Podczas robót ziemnych przy regulacji rzeki Lidziejskiej w pobliżu Zamku Gedymina w Lidzie natrafiono na masywne wały, które według określeń znawcy historii adw. Szymielewicz są prawdopodobnie resztkami historycznej tamy, służącej do wstrzymania i puszczania wody do fos naokoło Zamku Gedymina w Lidzie.

**ROCZNE KURSY
PIELĘGNOWANIA I WYCHOWANIA DZIECI
(Egz. od 1925 r. w Wilnie).**
Program obejmuje kurs teoretyczny i praktykę w szpitalach, przedszkolach i żłobkach. W kursach biorą udział profesorowie naszej wszechszkoły i LEKARZE SPECJALIŚCI W CHOROBYCH DZIECIĘCYCH.
Zapisy są przyjmowane w lokalu Rocznych Kursów Handlowych przy ulicy Mickiewicza 22-5 od godz. 5-7 wiecz. codziennie oprócz świąt. Tel. 16-02.

Masoneria i komunizm działają dalsze awantury we Francji

AWANTURY W TULONIE.

PARYŻ. (Pat). Wczoraj Tuloń stał się szałem widownią komunistycznych awantur. Robotnicy warsztatów okrętowych porzucili pracę i poczęli zbierać się w drobne grupy, rozpraszane natychmiast przez policję i gwardję ruchomą. Robotnicy zdołali utworzyć pochód, który starał się przejść przez miasto ze śpiewem „międzynarodówki”. Manifestanci obrzucali jednocześnie wrógami okrzykami przedstawicieli władz bezpieczeństwa. Policja w energiczny sposób rozproszyła manifestantów. Gwardja ruchoma ze swej strony rozbiła i rozproszyła pochód młodzieży komunistycznej. Aresztowano wielu manifestantów.

festanci usiłowali opanować dworzec kolejowy, zostali jednak odparci przez wojsko i żandarmerję. W licznych punktach miasta wzniesiono znów barykady. Władze bezpieczeństwa, żandarmerja, gwardja konna i wojsko kilkakrotnie szarżowały rozpędzając tłum i zdobywając barykady.

Wszystkie magazyny były zamknięte. Manifestanci zdołali się dostać na pocztę miejską, gdzie wybito wszystkie szyby. Zacięcia trwały do godz. 4-ej w nocy. Następstwem ich są liczni ranni. W nocy ulicami miasta krążyły silne patrole „Garde mobile” i wojska. Przechodnie musieli się legitymować. Słychać było wezwania „ręce do góry”. Latarnie by-

ły pobite i uszkodzone. Miasto tonęło w ciemnościach.

40 ARESZTOWANYCH KOMUNISTÓW.

PARYŻ. (Pat). W czasie wczorajszych rozruchów w Brescie władze dokonały około 40 aresztowań. Przy 10 aresztowanych znaleziono bron. Wśród aresztowanych znaleziono kartę tożsamości na nazwisko Karola Schmidta, pochodzącego z Augsburga. Aresztowano go w chwili, gdy z nożem rzucił się na żan darmów. W czasie badania oświadczył on, że jest zatrudniony przy instalacji nowego dźwigu w porcie. Oświadczenia aresztowanego, według doniesień prasy, są sprzeczne.

Gabinet Laval'a a masoneria

NOWE ROZRUCHY W BRESCIE.

PARYŻ. (Pat). Wczoraj popołudniu zamieszki rewolucyjne w Brescie powtórzyły się, jakkolwiek przypuszczano, iż władze bezpieczeństwa całkowicie opanowały sytuację. Tłumy robotników, które wzięły udział w wiecu w domu ludowym wyruszyły na miasto. Manifestanci usiłowali opanować dworzec kolejowy, zostali jednak odparci przez wojsko i żandarmerję. W licznych punktach miasta wzniesiono znów barykady. Władze bezpieczeństwa, żandarmerja, gwardja konna i wojsko kilkakrotnie szarżowały rozpędzając tłum i zdobywając barykady.

Ostateczna likwidacja Stahlhelmu

BERLIN. (Pat). Rozwiązane zostały dziś z natychmiastową wykonanością wszystkie krajowe związki i oddziały „Stahlhelmu” na terenie Berlina, Brandenburgii, Pomorza i Marchii Wschodniej. Rozwiązanie nastąpiło na podstawie art. 1 rozporządzenia o ochronie narodu i państwa z 28 lutego 1933 r. Majątek powyższych związków został prawnie obojętny aresztem.

Po rozwiązaniu „Stahlhelmu” w Meklemburgii, Nadrenji i innych prowincjach Prus, ostatnie rozporządzenie, rozwiązujące „Stahlhelm” na terenie stolicy Rzeszy, Brandenburgii, Pomorza i Marchii Wschodniej likwiduje ostatecznie tę organizację na terenie Prus.

SKUTKI HURAGANÓW I POWODZI W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

COAHOCOTON, (Stan Ohio), Pat. Burze połączone z ulewami, spowodowały tak wielką powódź w stanie Ohio, jakiej nie pamiętają tu od lat 22. Wylały dwie duże rzeki i wiele małych. W środkowo-wschodniej części stanów 2 osoby utonęły, a wiele przepadło bez wieści. Poziom wód na rzekach podniósł się bardzo szybko, niszcząc liczne osiedla.

POROZUMIENIE WOJSKOWE WŁOSKO-FRANCUSKIE?

LONDYN. (Pat). Agencja Reutersa donosi z Rzymu: Wycofanie dwóch dywizji francuskich z nadgranicz włosko-francuskiej wywołało wrażenie, że pomiędzy gen. Gamelin a szefem włoskiego sztabu głównego gen. Badoglio, podczas ich spotkania we Włoszech zostało zawarte pewne porozumienie wojskowe. Odnaczenie gen. Badoglio wielkim krzyżem legii honorowej, przypuszczenie to zdaje się potwierdzać.

GDANSK. (Pat). Działania dla znalezienia sposobu rozwiązania trudności.

GDANSK. (Pat). Działania dla znalezienia sposobu rozwiązania trudności. Rokowania były prowadzone ze strony polskiej przez ministrów Papée i Romana, ze strony gdańskiej przez prezydenta senatu Greisera oraz jego współpracownika do spraw zagranicznych radcę senatu. W celu usunięcia trudności, które wyłożyły się w ostatnim czasie w stosunkach polsko-gdańskich i idąc po linii bezpośredniego porozumienia dla znalezienia sposobu rozwiązania trudności.

GDANSK. (Pat). Wydano następujący wspólny komunikat oficjalny. Na podstawie protokołu: 1) Senat gdański wycofuje zarządzenie z dnia 1 bm., dotyczące bezcłowego przywozu niektórych towarów.

UKŁAD POLSKO-GDAŃSKI

GDANSK. (Pat). Wydano następujący wspólny komunikat oficjalny. Na podstawie protokołu: 1) Senat gdański wycofuje zarządzenie z dnia 1 bm., dotyczące bezcłowego przywozu niektórych towarów.

2) cła w Gdańsku pobierane będą w złotych polskich.

3) wobec tego, zarządzenie polskiego ministra skarbu z dnia 18 lipca będzie odwołane. Tymczasowo stan rzeczy w dziedzinie opłat kolejowych w złotych został obustronnie zatwierdzony.

GDANSK. (Pat). Wydano następujący wspólny komunikat oficjalny. mienia się, jak to było w ostatnich 2-ach latach, doszli pełnomocni przedstawiciele Gdańska i Polski do po-

CZY NASTĄPI WYMIANA WIEŹNIÓW MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ?

Na skutek porozumienia delegata Międzynarodowego krzyża a władzami litewskimi w m. wrzesniu ma być ostatecznie załatwiona sprawa wymiany więźniów politycznych między Polską a Litwą. (h)

UKŁAD POLSKO-GDAŃSKI

GDANSK. (Pat). Wydano następujący wspólny komunikat oficjalny. mienia się, jak to było w ostatnich 2-ach latach, doszli pełnomocni przedstawiciele Gdańska i Polski do po-

GDANSK. (Pat). Wydano następujący wspólny komunikat oficjalny. mienia się, jak to było w ostatnich 2-ach latach, doszli pełnomocni przedstawiciele Gdańska i Polski do po-

Pożary

We wsi Mikielowszczyzna, pow. grodzieńskiego w zabudowaniach gospodarza Łojko Łukasza, wybuchł pożar z przyczyny nieustalonej. Ogień strawił doszczętnie stodołę wraz z tegorocznymi zbiorami i narzędziami rolniczymi. W płomieniach zginęły także dwie krowy.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w zabudowaniach m-ca wsi Pławy pow. grodzieńskiego, Waniukiewicz Antoniego. Spłonął doszczętnie dom mieszkalny, w którym mieściła się białoruska spółdzielnia „Samopomoc”. Pastwą pożaru padły sprzęty domowe oraz artykuły spożywcze i dwie świnię, należące do Waniukiewicza. W czasie akcji ratunkowej doznała lekkich poparzeń 72-u letnia matka Waniukiewicza.

Przemówienia obrońców ks. Małynicz-Malickiego

Po przerwie, którą zarządził Sąd po wysłuchaniu mowy prokuratora, nastąpiły przemówienia obrońców.

MOWA MEC. BOROWSKIEGO.

Pierwszy zabrał głos adw. Konrad Borowski z Warszawy.

Przemówienie swe rozpoczął mec. Borowski od przytoczenia art. 5 i 9 obecnie obowiązującej konstytucji. W tych artykułach ten dekalóg obowiązków pomajowego mówi o dążeniu do dobra zbiorowego i o twórczości jednostki, która życia zbiorowego jest dźwignią. A przecież Stronnictwo Narodowe właśnie do tego dobra zbiorowego dąży i to na drodze legalnej. Więc jego prawem i prawem jego członków na równi ze wszystkimi innymi obywatelami jest praca dla tego wzniesłego celu.

Dlaczegoż tego prawa ma być pozbawiony ks. proboszcz Małynicz Malicki?

Po tym wstępie przeszedł obrońca do omówienia poszczególnych punktów aktu oskarżenia, który zda niem jego nie wytrzymują zetknięcia z artykułami kodeksu karnego.

Jeżeli się mówi o art. 248, (pozbawienie wolności), to on przewiduje winę umyślną, a przecież zamykając kościół o zwykłej porze, służba kościelna nie wiedziała nawet, że pozbawia w ten sposób wolności kogoś, kto się zakradł do dzwonnicy.

Pozbawić wolności, w myśl wyjaśnień Sądu Najwyższego, można tylko kogoś, kto przedtem był na wolności. Czy tak było w danym wypadku, skoro osobnicy, znajdujący się w dzwonnicy, sami dali się przedtem zamknąć?

Przestępstwo popełnił w danym wypadku nie ks. Małynicz, lecz ci, co się samowolnie zakradli do powierzonej jego pieczy świątyni.

Ci ludzie popełnili przestępstwo z art. 252 (wdzieranie się do cudzego domu i t. p.) i przez przestępstwo własne znaleźli się w zamknięciu. Należy podziwiać zachowanie się przedstawicieli policji, która nie zrozumiela istoty sytuacji i sama mogła by się znaleźć w położeniu zagadkowym, gdyby ks. Małynicz zażądał spisania protokołu właśnie dla dochodzenia winy z art. 252.

Nie wytrzymują krytyki, mówił dalej mec. Borowski, także oskarżenie z art. 170 k. k.

Wszystkie orzeczenia Sądu Najwyższego wyraźnie mówią o podawaniu informacji, zaś ks. Małynicz nie informował, lecz wyrażał opinię o rzeczach powszechnie znanych, o których wiadomości czerpał z legalnie wydawanych i nie kwestionowanych przez cenzurę pism.

Jeżeli mówił o ustawach, obowiązujących w Polsce, to poruszał kwestię ich stosowania, co jest nie tylko prawem lecz obowiązkiem obywatela - kapłana.

Nie mniej błado wypadł w świetle zeznań świadków ostatni punkt aktu oskarżenia, który mówi o „lżeniu Narodu Polskiego” (art. 152).

Wprost nie do pomyslenia jest możliwość, by kapłan katolicki, Polak, mógł popełnić tego rodzaju przestępstwo.

To też nie on je popełnił, lecz chorobliwa fantazja świadka Białozyta, który słowa kazania o bałwochwaltwie powiązał z pogrzebem.

Ze świadek ten nie brał słów kaznodziei tak, jak one faktycznie brzmiały, lecz doszukiwał się w nich specjalnego sensu, mówiła okoliczność, że, wbrew wymogom art. 243 kodeksu postępowania karnego, nie zameldował natychmiast swej władzy przełożonej o „przestępstwie”. Uczynił to on dopiero po dwóch dniach, bo, jak się sam do tego przyznał, czekał na rozwój wypadków.

Nic dziwnego, że ks. Małynicz nie mógł w ogóle zrozumieć ostatniego punktu aktu oskarżenia, który właśnie na zeznaniach Białozyta opiera się.

Więc nie własna wina obciąża w danym wypadku oskarżonego. Obciąża go wyłącznie intelekt takiego świadka, jak Białozyt.

Ks. Małynicz - Malicki nie popełnił i nie mógł popełnić przestępstwa przewidzianych w akcie oskarżenia i dlatego winien on być uniewinniony.

Wypowiedziana z dużym zapamiętaniem mowa mec. Borowskiego wywarła na słuchaczach ogromne wrażenie.

MOWA ADW. JANKOWSKIEGO.

Skolei zabrał głos mec. Jankowski.

Młody ten adwokat, jest z pew-

nością jednym z najlepszych karników palestry wileńskiej. Jego wywody podbiły słuchaczy swą logiką oraz piękną formą.

Swoje przemówienie rozpoczął mec. Jankowski od twierdzenia, że nie często się zdarza, by na ławie oskarżonych w polskich sądach zasiadał kapłan katolicki, Polak, który nadmiar odpowiada nie z wolnej stopy, lecz pozostaje w areszcie prewencyjnym.

A przecież istnieje założenie, że człowiek, noszący szaty kapłańskie, nie może popełnić czynu nieetycznego.

Jak się więc to stało? Co mianowicie popełnił ten kapłan?

Trudno odpowiedzieć na te pytania, bo nie odpowiada na nie przede wszystkim akt oskarżenia.

Odpowiedź da dopiero Sąd. Na odpowiedź tę z niepokojem oczekuje nie tylko oskarżony i publiczność, zgromadzona na sali, lecz oczekuje na nią całe społeczeństwo. Punkt pierwszy aktu oskarżenia, to tylko kanwa, na której rozsnuto dalsze rzeczy.

Mówi się, że ks. Małynicz zajmował się sprawami, które doń nie należały, że mówił o ustawach, o polityce, o Berezie Kartuskiej, o nauczycielach żydowskich.

Dziś o polityce mówi każdy, wszędzie i zawsze.

Właśnie w związku z nowymi formami życia, nie wolno kapłanowi czynić zarzutu, że porusza on kwestie polityczne. Przecież polityka ma ściśle związek z etyką i moralnością chrześcijańską. Obowiązki duszpasterza nie ograniczają się do nauczania wiernych pacierza, lecz winien ich kapłan pouczać, jak mają się ustosunkowywać do różnych przejawów życia. Nakazuje to mu nie tylko własne sumienie, lecz także jego władza przełożona w swych orędziach. Znamy przecież list pasterski prymasa Polski, kardynała Hlonda, oraz listy całego episkopatu polskiego.

Musił w szczególności poruszać ks. Małynicz sprawę nauczania dzieci polskich przez nauczycieli Żydów. Musiał mówić o walce z duchowieństwem, która się wyraża przecież całkiem jawnie w poczynaniach pewnych organizacji oraz wystąpieniach prasy.

Mając to wszystko na względzie należy także ocenić materiał dowodowy.

Dostarczyli go ludzie, którzy nie wykazali dostatecznego zasobu inteligencji by należycie oddać treść kazań ks. Małynicza. Żaden z nich ponadto nie słyszał lub nie zapamiętał całości kazań, lecz powyrwał z nich poszczególne fragmenty, zapożyczając je własnymi komentarzami.

Jeden ze świadków, powołując się na opinię innego słuchacza, powiada, że „do niczego w kazaniu (landwarowskim) nie może się przychodzić”. Więc chodziło tylko o intencje, a nie treść. A przecież sądzimy za czyny, a nie intencje.

Ze o te intencje jednak chodziło głównie, widzimy z zeznań świadka Białozyta, który „konfidencjonalnie” dowiedział się o tem, że coś było na plebanji i potem oczekiwał, żeby się stało coś większego.

Wprawdzie drugi świadek, post. Podgórski, mówił, iż zameldował swej władzy o treści kazania niewziobnie, ale ta władza nie wyciągnęła z tego meldunku wniosków, widocznie nie upatrując nic każydnego.

Również i w kwestji dzwonienia wiele jest niedociągnięć. Słusznie mówi jeden ze świadków, że księdza prowokowano. Bo czemuże byli wizyty niepowołanych jednostek, wreszcie zajścia ze służbą kościelną i t. p.?

W tych warunkach nie sposób mówić o winie ks. Małynicz-Malickiego. Należy mu się całkowite uniewinnienie.

PROKURATOR MA GŁOS.

Po replice prokuratora, który jakoby umyślnie w stosunku do ks. Małynicza unikał nazywania go księdzem, ponownie zabrali głos obrońcy, przyczem mec. Jankowski stwierdził, że oskarżyciel niesłusznie pozbawił ks. Małynicza wszystkich tytułów, nawet tytułu księdza.

Mec. Borowski w swej replice jeszcze raz scharakteryzował konfidencjonalne informacje, dzięki którym „wróbel” z pokoju księdza, wyleciał z kuchni plebanji w Landwarowie kaczka.

Sprawa ta spowodowała wzburzenie. To też wyrok winien być oliwą, która uspokoi fale, wywołane przez ludzi złej woli.

W ostatnim słowie ks. Małynicz-Malicki prosił o uniewinnienie nie ze względu na jego osobę, lecz parafjan, którzy oczekują powrotu swego pasterza.

Sprostowanie czy polemika? Sprostowanie P. K. O.

W związku z artykułem p. t. „Ubezpieczenia mieszane w P. K. O. w Nr. 188 naszego pisma otrzymaliśmy z sekretariatu generalnego P. K. O. pismo, które miało być sprostowaniem wiadomości, zawartych w naszym artykule.

Ponieważ pismo to nie zawiera cech sprostowania, jakie wymaga dekret z dn. 7. II. 1919 r. i rozporządzenia z dn. 11. VII. 1922, natomiast polemizuje z wywodami autora i niekiedy nosi charakter reklamy, przeto podajemy tylko ustępy, które coś prostują i pozwalamy sobie zaopatrzyć je komentarzami.

A więc czytamy w tem piśmie, że 1) Nieprawdą jest, jakoby suma ubezpieczenia w P. K. O., o ile zostaje wypłacona po upływie ilości lat przewidzianych w polisie, była zawsze niższa od sumy wpłaconych składek, natomiast prawdą jest, iż w zależności od wieku i okresu ubezpieczenia suma ta może być wyższa.

Ze może być, to każdy wie, ale, czy jest, tego pismo nie ustala.

2) „Nieprawdą jest, jakoby ostateczna wypłata na dożycie była mniejsza od sumy wpłaconych składek, natomiast prawdą jest, iż ostateczna wypłata obejmuje nie tylko sumę ubezpieczenia, ale również zapisaną na rachunku ubezpieczającego udział w zyskach, tak, iż łączna wypłata może być nie tylko równa sumie wpłaconych składek, ale nawet sumę tę znacznie przewyższyć.”

I znów „może być”, a nas obchodzi, jak jest?

To też conajmniej nie na miejscu są dalsze wywody autorów pisma generalnego sekretariatu P. K. O., który zamiast ściśle sprostować usiłują dowodzić tendencyjności naszego artykułu. Przechodzimy więc do następnego punktu, który brzmi

3) Nieprawdą jest, jakoby składki nie procentowały, natomiast prawdą jest, iż przy obliczaniu składek za ubezpieczenia uwzględnia się zgóry oprocentowanie. Ponadto ubezpieczeni biorą udział w zyskach, stosownie do § 17 ogólnych warunków ubezpieczenia na życie.”

Ponieważ ten punkt odpowiada ściśle wymogom ustawy, przeto narazie przechodzimy nad nim do porządku.

4) „Nieprawdą jest, iż wykupy krzywdzą dotkliwie rezygnujących z ubezpieczenia i stanowią 30 do 40 proc. wpłat, natomiast prawdą jest, że wykupy obliczane są zgodnie

Przy obstrukcji, zaburzeniach narządów trawienia, zgadze, uderzeniach krwi do głowy, bólach głowy i ogólnym niedomaganiu zażywa się rano naczeczko szklankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa.

Rozwój organizacji katolickich

Odprawa K. S. M. w Turgielach

Kto docierał do Turgiel przed kilku laty przeżywał duże trudności terenowe w postaci niemożliwych dróg dojazdowych, dzisiaj będzie mile zdziwiony doskonałym stanem dróg, prowadzących do Turgiel. Kościół turgielski panujący nad rozległą i do tego bardzo ładną okolicą, przed kilku jeszcze laty przypominał o czasach wojny i zniszczenia, dziś jest przesławnie odrestaurowany i stanowi chlubę parafjan turgielskich.

Jeżeli chodzi o wysiłek miejscowego społeczeństwa w kierunku podniesienia się na wyższy poziom moralny i umysłowy, a przez to — rzecz jasna — i na wyższy poziom materialny, to z tem różnie bywało: były obierane różne drogi przez różnych ludzi, dążono do różnych celów, jednak dążenia te nie zawsze dały wynik dodatni. Z pośród bodaj kilku organizacji z odrębnym celem i zadaniami, na terenie turgielskim zawsze wybijała się na czoło organizacja „Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży”. Społeczeństwo, które umie odróżnić dobre ziarno od plew, często jest świadkiem wyników pracy młodzieży stowarzyszonej w oddziałach KSM, zmierzającej do doskonalenia się ogólnego i doskonalenia życia powszedniego.

Jednym z głównych zadań młodzieży stowarzyszonej — jest praca oświatowo - rolnicza. Od szeregu lat młodzież wytrwale dąży do doskonalenia pracy na roli i w gospodarstwie domowym przez swój udział w przysposobieniu rolniczym. Codziennie praca w tej dziedzinie wykonywana przez młodzież, przejawia się od czasu do czasu w większych i jaskrawszych przebiegach, świadczących o sprężystości, żywotności i celowości organizacji.

Dzień 4 sierpnia 1935 r. był jed-

nym z takich, w którym młodzież wykazała hart ducha, poczucie spełnienia obowiązku organizacyjnego i zamiłowanie do swych ideałów, zdobyte w pracy organizacyjnej. W tym bowiem dniu — z inicjatywy centrali KSM. w Wilnie, okręgowy asystent organizacji młodzieżowych w dekanacie turgielskim, ks. prob. Mieczysław Karaczewski - Wołk, zorganizował w Turgielach odprawę młodzieży stowarzyszonej z całego dekanatu turgielskiego.

Zamierzona odprawa młodzieży miała na celu — przedewszystkiem — uzgodnienie spraw, dotyczących przysposobienia rolniczego we wszystkich oddziałach KSM. dekanatu.

Na odprawę młodzież przybyła gremjalnie ze wszystkich miejscowości, z najbardziej odległych parafji: Rukoynie, Taboryszki, Onządów, Rudoino, wszystkie zastępy

oddziałów turgielskich i inne, wśród których wyróżniały się oddziały młodzieży stowarzyszonej z Rukoju, które mając do przebycia w jedną stronę około 20 kilometrów, stały się najliczniej.

Był to dzień pracowity i owocny. Zawdzięczać to należy, jak samej młodzieży, tak i jej opiekunom, a w szczególności ks. asystentowi okręgowemu — proboszczowi z Taboryszek, oraz miejscowemu opiekunowi młodzieży stowarzyszonej ks. Józefowi Obrembskiemu, którzy każdą wolną chwilę poświęcają młodzieży. Podobnież zresztą ma się rzecz i w innych środowiskach.

Stąd praca w skutkach swych owocna.

Należy nadmienić, że odprawa młodzieży stowarzyszonej odbyła się pod kierunkiem delegata z centrali K. S. M. w Wilnie.

„P—n”.

Nowości wydawnicze.

„PROSTO Z MOSTU”.

Ukazał się po konfiskacie w druku 32 numer tygodnika „Prosto z Mostu”, który przynosi na czele artykuł Aleksandra Świętochowskiego „Przeciw naturze”. Nestor pisarzy polskich, omawiając nurtujące różne kraje prądy „glechszaltowania” całego życia społecznego, wypowiada poglądy, że tylko różnorodność jest zgodna z naturą i może dać zdrowie organizmowi społecznemu. Karol Irzykowski kreśli dalszy ciąg swych interesujących uwag „O perfidji i szantażu”; autor „Gospodarki narodowej” Adam Doboszyński w artykule „Jakie to staromodne” polemizuje z poglądami Jana Stachniuka, wypowiedzianymi w książce „Heroiczna wspólnota narodu”; prof. Wincenty Lutosławski daje sylwetkę

„Nieznanego pisarza regionalnego” Francis Brett Younga. Aleksander Piskor w barwnym reportażu „Miało 400 prezesów” opisuje Równie na Wołyniu. Poezje reprezentują wiersze Wojciecha Bąka „Niedozwolona cisza” i Stanisławy Sznapera „Statystyka”, beletrystykę: początek noweli K. L. Konińskiego „Wyprawa do ziemi Moryja” i dalszy ciąg powieści W. J. Grabskiego „Kłamstwo”. Wojciech Wasiutyński daje feljeton „Sowietskaja nacja”, Jan Waśniewski satyrę „Powieść znakomita”. Cena numeru, bogato ilustrowanego, 50 gr. Prenumerata kwartalna 3 zł. 60 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Nowy Świat 24.

z przepisami państwowych władz nadzorczych, na podstawie ściśle matematycznych zasad ubezpieczeniowych i mogą znacznie przekraczać podaną wysokość, zwłaszcza po uwzględnieniu udziału w zyskach.”

I znów „mogą znacznie przekraczać” — zamiast „znacznie przekraczają”, jeśli istotnie zawsze przekraczają...

5) „Nieprawdą jest, jakoby udział w zyskach był problematyczny, natomiast prawdą jest, iż w działalności ubezpieczeniowej P. K. O. nie było ani jednego roku, w którymby uprawnieni nie mieli wymierzonego udziału w zyskach od sumy wszystkich wpłaconych składek za lata ubezpieczenia.”

Wprawdzie pod względem formy ten punkt pozostaje bez zarzutu, ale czy istotnie prostuje on twierdzenie o problematyczności zysków. Od „wymierzenia” do otrzymania droga daleka. Coś, jak z podatkami...

6) „Nieprawdą jest, że okres odroczenia pełnej odpowiedzialności P. K. O. trwa zawsze 2 lata, natomiast prawdą jest, iż przy ubezpieczeniach bez badania lekarskiego w wypadkach przewidzianych przez ogólne warunki ubezpieczenia na życie wypłata P. K. O. pełną sumę, po opłaceniu nawet jednej miesięcznej składki, zaś przy ubezpieczeniach z badaniem lekarskim P. K. O. ponosi pełną odpowiedzialność z tytułu ubezpieczenia, bez względu na datę śmierci ubezpieczonego.”

7) „Nieprawdą jest jakoby cała propaganda, jak i treść polisy sugerowała przekonanie, jakoby ubezpieczenie było równoznaczne ze zwykłym oszczędzaniem, natomiast prawdą jest, iż P. K. O. wyraźnie na każdym kroku podkreśla różnicę, co więcej — nawet zawarł każdego nowego ubezpieczenia P. K. O. uzależnia od złożenia przez ubezpieczonego deklaracji wyraźnie stwierdzającej znajomość warunków ubezpieczenia.”

8) „Nieprawdą jest, jakoby odpowiednie ustępy (§ 17 warunków polisowych) były tak zredagowane, iżby można było przypuścić umyślny zamiar stworzenia u przeciętnego czytelnika przekonania o istnieniu pewnego stanu sprawy, która faktycznie przedstawia się nieco inaczej, natomiast prawdą jest, iż P. K. O. stara się zawsze sprawę udziału w zyskach (o których mowa w cytowanym powyżej § 17) przedstawić we właściwym świetle, czego najlepszym dowodem są wysyłane rokrocznie do wszystkich bez wyjątku ubezpieczonych zawiadomienia o przypadających udziałach w zyskach, które nigdy nie budziły zastrzeżeń klientów.”

Skorą zatem niema „umyślnego zamiaru”, to widocznie jest „nieudolność”, o której mówi autor naszego artykułu. To, że P. K. O. „stara się” sprawę przedstawić we właściwym świetle, bynajmniej nie oznacza, by ona była właściwie przedstawiona.

Punktu 9-go nie podajemy, gdyż zawiera on tak wyraźne cechy reklamy, której nawet tak czcigodnej instytucji, jak P. K. O. nie mamy obowiązku robić.

REMONT KOLUMNY NAPOLEONA.

Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Głębokiem przystąpił do remontu kolumny Napoleona, znajdującej się na cmentarzu rzym.-kat. w Głębokiem. Remont odbywa się za zgodą wojewódzkich władz konserwatorskich, ponieważ kolumna ta stanowi cenny zabytek kulturalny.

ZAKUP KONI DLA WOJSKA.

W Grodnie w dniach 27 i 28 b. m. odbędzie się zakup koni dla wojska oraz pokaz hodowlany koni.

Na pokazie hodowlanym właścicielom ogierów w wieku 3 lat i starszych oraz klaczy zarodkowych w wieku od 4 lat i starszych z przychówkiem będą wypłacane nagrody pieniężne lub wydane nagrody i dyplomy.

Spodziewany jest bardzo liczny pokaz koni z kilku powiatów.

Pokaz koni bezwątpienia zainteresuje szerszy ogół społeczeństwa.

SPOTKANIE ŻYDÓW W LYNGMIANACH.

W dniu wczorajszym na cmentarzu żydowskim w L yngmianach miało miejsce spotkanie ludności żydowskiej z Polski i Litwy.

Na cmentarzu spotkało się około 2 tys. osób.

Rozmowy trwały przeszło godzinę i nie były zakłócone większe i zajściami.

Wieczorem zebrani rozjechali się. (h)

NOWY TON

Zjazd Legionistów w Krakowie był — jeśli się tak wyrazić wolno — świętem rodzinnym tych, którzy w nim brali udział. Wystąpienie legionistów w r. 1914 należy już dziś do historii. O jego sensie politycznym sądy zostały już wypowiedziane; jeśli chodzi o czyn legionowy, jako o akcję zbrojną, której przyświecał ideał odzyskania niepodległości ojczyzny, to opinia jest już jednolita, patrzy nań abstrahując od wszelkich konsyderacji politycznych.

Nie mieliśmy tedy nic nowego do powiedzenia o zjeździe krakowskim, gdyby nie to, że w przemówieniach tych jego uczestników, którzy zajmują wysokie stanowiska państwowe były poruszane sprawy polityczne, które mają wagę i znaczenie niezależnie od tego, w jakim środowisku się o nich mówi.

P. Walery Sławek mówił o konstytucji i wyborach. Organ urzędowy „Gazeta Polska”, podaje treść jego przemówienia w kilku zaledwie zdaniach:

„Prezes płk. Sławek wygłosił dłuższe przemówienie, poruszając w niem aktualne zagadnienie w związku z przebudową państwa wedle zasad nowej konstytucji, stawiając jako naczelne zadanie, wpażanie głęboko w społeczeństwo zrozumienia, że państwo jest zorganizowaną zbiorowością, która winna się troszczyć zarówno o najlepsze formy ustrojowe, jak i o wartość zbiorowego, wspólnego dobru, oraz, że zbliżenie obywatela do państwa za pośrednictwem ludzi, obdarzonych zaufaniem społeczeństwa, da lepsze wyniki, niż to dawały nadbudówki partyjne. Rola tych partyjnych nadbudówek przypomina rolę niesumiennej adwokatów, którzy na pobudzeniu pieniaczta opierają swój byt”.

Konstytucja i ordynacja były już przedmiotem rozpraw w ciałach prawodawczych i w prasie. Nie znajdujemy w tem, co mówił p. Sławek, nowych do tej sprawy przyczynków, nie mamy też od siebie nic do dodania do tego, cośmy mówili i pisali. Zresztą życie zaczyna dawać najwymowniejsze komentarze do krytyki, z jaką w opinii polskiej spotkały się nowa konstytucja i nowa ordynacja...

Najbardziej interesującym momentem z punktu widzenia politycznego było przemówienie generała Rydz-Śmigłego. Za wyjątkiem jednego krótkiego zdania, nie może ono wywołać żadnych zastrzeżeń wśród szerokiej opinii. Są zaś w niem wyrażone dwie tezy, nietylko słuszne, lecz bardzo w chwili obecnej aktualne — teza dotycząca wartości żołnierza dla państwa i narodu i teza dotycząca nietykalności terytorium narodowego. Jest wreszcie nowy ton, którego dotychczas nie było na zjazdach legionistów.

„Trzeba, ażeby każde polskie dziecko — mówił gen. Rydz-Śmigły — uczyć się pierwszych słów państwa, równocześnie uczyło się kochać ideę żołnierstwa”.

Zdanie powyższe zawiera nietylko prawdę moralną, jest ono pełne sensu politycznego. Bo geografia i historia mówią nam, że państwo takie jak Polska musi być w nieustannem pogotowiu zbrojnym, bo jedyną jego ostoją i obroną są rzeczywiście „piersi żołnierskie”.

Jeśli ktoś liczy na chwilę słabości Polski — mówił dalej gen. Rydz-Śmigły — „to niech wie, że my po cudze rąk nie wyciągamy, ale swego nie damy. Nietylko nie damy całej sukni, ale nawet guzika od niej”. Trudno o stwierdzenie faktu bardziej powszechnego, jak zdanie powyższe przytoczone. Ma ono zaś w chwili obecnej, gdy nad Bałtykiem ujawniły się dążenia do pomniejszenia stanu posiadania Polski, szczególną aktualność i wyraźną wymowę polityczną.

Są wreszcie w przemówieniu gen. Rydza-Śmigłego dwa zdania, na które pragniemy tu zwrócić uwagę: „Jest naprawdę w narodzie myśl i dobra wola”, — „niech wie (wróg zewnętrzny), że jest to decyzja całego narodu”. Wiara w naród, a nie walka z nim, powoływanie się na wolę narodu, jako instancję najwyższą — są to rzeczy,

Nowa taktyka „Kominternu”

Długie były obrady Trzeciej Międzynarodówki i długie przy końcu tych obrad uchwalono rezolucje. Wśród tych rezolucyj interesuje nas przedewszystkiem ta, która mówi o zmianie taktyki stronnictw komunistycznych w stosunku do socjalistycznych i radykalnych żywiołów w różnych krajach.

Dotychczas stronnictwa komunistyczne przeciwstawiali się stanowczo i wyraźnie stronnictwom socjalistycznym, a tembardziej różnym grupom „ludowym” czy radykalnym, nazywając je socjal-faszystowskimi lub burżuazyjnymi. Obecnie mają dążyć do porozumienia z niemi i stworzenia „wspólnego frontu” przeciw faszystomowi”.

Przyczyną tej zmiany ma być konieczność walki z „faszysmem”, który się rozrasta nadmiernie w Europie zachodniej. Faszyzmem nazywa się w żargonie komunistycznym każdy ruch narodowy czy nacjonalistyczny. Jest więc faszyzmem hitlerizm, monarchizm francuski, a nawet różne odmiany patriotyczne francuskie. Te same nomenklaturę stosuje się do innych krajów europejskich. Stwierdza więc rozrost prądów narodowych w Europie, widzą komuniści dobrze rzeczywistość. Wstępując do walki z temi prądami, mają komuniści podwójną rację, bo istotnie są dla Europy tylko dwie alternatywne idee — nacjonalizm, albo komunizm. Tylko prąd narodowy ma możliwość w czasach dzisiejszych przeciwstawić się ideologii komunistycznej.

Decyzja Trzeciej Międzynarodówki, by wejść w porozumienie z socjalistami i radykałami, posiada — zdaniem naszym — dużą doniosłość polityczną. Bo stronnictwa socjalistyczne i radykalne w Europie zachodniej są w rozkładzie, ich siły i wpływy tonieją z dnia na dzień. Komuniści natomiast posiadają organizację, ideologię i metody działania rewolucyjnego. Byli dotychczas niejako poza nawiasem życia politycznego, obecnie, gdy roz-

głaszają ich socjaliści i radykali, mogą wykazać dużą prężność i dużą inicjatywę.

Komuniści liczą na rozkład „faszysmu” w dwóch krajach, gdzie wziął on całkowitą władzę w swe ręce — w Niemczech i we Włoszech. Co do Włoch, to mogą się oni spodziewać, że ekspedycja afrykańska conajmniej je silnie zaangażuje, a przy pomyślnym (dla komunistów) rozwoju wydarzeń, doprowadzi do klęski, która będzie końcem Mussoliniego i faszyzmu. Bankructwo zaś ruchu narodowego we Włoszech otworzyłoby przed Trzecią Międzynarodówką bardzo dalekie perspektywy i możliwości... Komuniści budują wiele na rozwoju stosunków we Francji. Tam „wspólny front” został zrealizowany już przed rezolucjami moskiewskimi. Przywódca socjalistów Blum, już od dłuższego czasu prowadzi ich do porozumienia z komunistami; w stronnictwie radykalnym to samo robi grupa Daladiera, Frota, Cota i t. p. Manifestacje „frontu wspólnego” w dn. 14 lipca w Paryżu i obecne strajki w portach francuskich, są działaniami podjętymi w duchu nowej taktyki kominternu.

Będziemy tedy świadkami nowego, nowymi metodami prowadzonego ataku komunistycznego na państwa Europy zachodniej, ataku, zmierzającego w pierwszej linii do likwidacji ruchów narodowych, które stoją na drodze do zwycięstwa ideologii komunistycznej.

Będzie rzeczą ciekawą obserwować, jak się będzie od tego odnosiła polityka sowiecka? Nie jest bowiem rzeczą wyjaśnioną, czy na zjeździe Kominternu zwyciężyły całkowicie dążenia rządu sowieckiego, by partie komunistyczne w krajach Europy zachodniej zrobić narzędziem polityki rosyjskiej.

Wogóle, gdy się myśli o sprawach powyższych, to wiele rzeczy jest niejasnych i niezupełnie zrozumiałych. A to dlatego przedewszystkiem, że rzeczy ważne nie są załatwiane na zebraniach publicznych, lecz w ciszy

gabinetów, w gronie nielicznych osób. Mamy jednak to wrażenie, że zwolanie i przebieg obrad Trzeciej Międzynarodówki są przejawem dokonywania się daleko idącej ewolucji wśród poufnych grup, mających wpływ na bieg historii. Zaryzykujemy twierdzenie, nie oparte zresztą na żadnych dowodach, że dojsz musiało do porozumienia między czynnikami kierującymi, działaczami komunistycznymi w krajach Europy zachodniej a lożami (przynajmniej francuskimi), — że ma tu także swój głos polityka żydowska. Czytaliśmy także w pismach emigracyjnych rosyjskich, że w Rosji sowieckiej zostały wznowione loże masonskie, dotychczas zakazane. Trudno nam jednak uwierzyć, aby bolszewicy rosyjscy mogli tolerować u siebie masonerię, ich sposób myślenia jest od masonskiego zbyt odległy...

Tendencje komunistyczne w masonerii są bardzo zrozumiałe. Wszak rozwój prądów narodowych w narodach cywilizacji zachodniej a europejskiej zagraża już nietylko obecnej pozycji, lecz poprostu istnieniu masonerii; nie można się jej przeto dziwić, że szuka ona sojusznika (a może protekcji) w komunizmie.

Na koniec jedno zastrzeżenie. Niech nikt nie wyprowadza z tego, co powyżej powiedziano, wniosku, że jesteśmy zwolennikami przystosowywania polskiej polityki zagranicznej do rozwoju stosunków wewnętrznych w różnych państwach. Będąc oddawną zwolennikami porozumienia z Rosją, mimo, że jest ona Rosją sowiecką, nie widzimy żadnego powodu, któryby miał nas skłonić do zmiany tych zapatrywań. Takim powodem nie mogą być takie lub inne programy czy metody polityczne kominternu. Na kierunek polityki zagranicznej państw wpływają decydująco trwałe czynniki geograficzne i historyczne, a nie fakt sprawowania w nich rządów przez takie lub inne kierunki, lub taki czy inny ich ustrój gospodarczy czy społeczny.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

AKCJA WYBORCZA „ZAKOŃCZONA”

Według „Kur. Por.” akcja wyborcza w okolicy podwarszawskiej została zakończona. Tak szybko? A my nic o jej przebiegu nie słyszeliśmy. Okazuje się, że nowy styl i nowe obyczaje polityczne każą akcję wyborczą konspirować. Dziennik sanacyjny pisze z patosem:

„Tam wśród czterech ścian wre i kipi praca przedwyborcza, ściera się temperamenty, ujawniają się i padają kandydatury, zarysowuje się kompromis bądź pogłębia walka.

Głębszy bezwzględny jest dzisiaj, nurt akcji przedwyborczej niż to miało miejsce podczas lat ubiegłych. Niebawem dowiemy się też i o pozytywnych jego wynikach”.

O cóż to tak ścierało się w czterech ścianach? Jakie idee, jakie programy, jakie osobistości brały udział w tych heroicznym zmaganiach?...

Odpowiedzi nie oczekujemy. Naprawdę bowiem żadnej akcji wyborczej nie było. Miejscowi delegaci przyjmą kandydatów, jakich wyznaczy sekretarjat BB.

KANDYDACI JAKO „MNIJSZE ZŁO”

W braku biskupów, których podobno próbowano namówić na jakąś eunucjacje w sprawie wyborów, zabiera głos — w „Czasie” — p. Józef Wielowieyski, znany senator, by z powołaniem się na Pismo Święte, wytłumaczyć katolikom, że powinni wziąć udział w wyborach. Interpretację tę każdy jako tako uświadomiony katolik uzna za fałszywą. Wypływa ona może nawet nie ze złej woli p. Wielowieyskiego, ile z jego nieznajomości zasad etyki katolickiej. Jezeli p. Wielowieyski zapyta swego proboszcza, to dowie się, że spełnieniem obowiązku wobec kraju jest zarówno głosowanie, jak i świadome wstrzymanie się od wyborów, jeśli się w sumieniu swem taką abstynencję uzna za pożyteczną dla kraju. I napewno nie dopuścili się „grzechu cudzego” sanatorzy, gdy przed kilku laty w okręgach gnieźnieńskim, kowelskim i innych. (gdzie po unieważnieniu aktu wyborczego przez Tryb. Najw. odbywały się nowe wybory), polecił swym zwolennikom wstrzymanie się od głosowania.

Prawdziwem curiosum w artykule pana W. jest ustęp następujący: „Może mi kto powiedzieć, że przy dzisiejszej ustawie wyborczej, poszczególny obywatel kraju może być postawiony w tej sytuacji, że na liście z której dozwolonym jest wybierać, niema ani jednego takiego nazwiska, którego by sumieniu katolickiemu dogadzało. I w tym wypadku abstynencja wydaje się, moim zdaniem, być niedozwoloną. I tu kościół daje nam wyraźną wskazówkę, że z dwójga złego winniśmy wybierać zło mniejsze”.

Dlaczego jednak katolicy mają wybierać między większym i mniejszym złem? Dlaczego p. Wielowieyski, który był senatorem, oddał głos za ordynacją, uniemożliwiającą katolikom wystawienie takiego kandydata, któryby ich sumieniu katolickiemu odpowiadał? Według ordynacji poprzedniej, 50 katolików mogło zgłosić kandydaturę własną, jeśli ich listy stronnictwo nie zadowolilo. Dopiero ordynacja p. Wielowieyskiego i partii sanacyjnej, stawia katolików w położenie, że będą musieli wybierać między dwoma złymi kandydatami!

I co będzie wart sejm, którego posłowie zostaną wybrani tylko dlatego, że wyborcy uznali ich za „mniejsze zło”? Kogo będą reprezentowali? Swych wyborców chyba nie, bo ci się z nimi nie solidaryzują, a wybrali ich tylko z braku kandydatów dobrych. Wskazano?

P. Wielowieyski dobił ordynację w oczach katolików. Udowodnił, że oculos, jak można będzie wybrać posłów, mimo, że wyborcy ich sobie nie życzą...

SANATORZY

NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ

„Robotnik” donosi o kompromitacji dwóch sanatorów, prof. Makowskiego i Loewenherza, na zjeździe Unji Międzyparlamentarnej w Brukseli. Panowie ci przedłożyli projekt reformy parlamentaryzmu w duchu sanacyjnym, ale źle się wybrali! P. Pierard, poseł do parlamentu belgijskiego, omawiając ich projekt, pytał ze zdziwieniem, „czy jest na zjeździe Unji Międzyparlamentarnej, czy też antyparlamentarnej”. W głosowaniu za naszymi sanatorami: „wiadczyli siłki” faszysty włoscy... „Robotnik” dodaje:

„A p. Car miał odwagę powiedzieć w Sejmie, że on właśnie jest rzecznikiem nowych prądów europejskich, że on reprezentuje europejskość nowoczesną”

(m)

Wichrzenia „Frontu Ludowego” we Francji

Krwawe zaburzenia w Breście i Toulonie należą do programu manewrów, jakie rewolucyjne elementy „Frontu Ludowego” we Francji urządzają od czasu do czasu dla wywieszenia swych szeregów. Front Ludowy, Ligi Patriotyczne i rząd Laval — oto trzech współzawodników, którzy obecnie biegną do wspólnej mety. Metą jest objęcie rządu w listopadzie, z chwilą zebrania się Izby. Jeśli program deflacyjny Laval będzie mógł w listopadzie wykazać się realnymi sukcesami, jeśli rządowi uda się wywołać ogólną zniżkę cen, która choć w części zładodzi 10-procentową obniżkę uposażeń i pensji, to Izba Deputowanych nie odważy się go obalić.

W ub. niedziele Front odniósł duże, lokalne zwycięstwo. Odbyły się wybory ścisłe do Izby w Clermont-Ferrard, stolicy Owernji. O mandat zmarłego ministra i zarazem miejscowego burmistrza Marcombes'a ubiegali się dwaj kandydaci: nowy burmistrz Pochet - Lagaye, członek partji radykalnej (do której należał również jego poprzednik), oraz socjalista Villedieu. Kandydat republikanów umiarkowanych zrezygnował na korzyść radykała, którego zwycięstwo nie ulegało z tego powodu wątpliwości.

Stała się jednak rzecz niespodziewana. Nietylko socjaliści i komuniści, ale i większość radykałów oddała głosy na socjalistę i ten został wybrany. Do Clermont przyjechali wzywowie lewego skrzydła radykałów, b. premier Daladier i wybitny mason Jammy Schmidt, by swym autorytetem poprzeć socjalistę przeciw kandydatowi własnej partji! Ten własny kandydat nie jest bowiem zwolennikiem wspólnego frontu lewicy i popiera p. Laval. Można było obserwować fakt zdumiewający: radykali, którzy w Clermont, mieście przemys-

tyliberalnych („faszystowskich”), o których prasa i agitator przynosi im same przerażające wieści. Dokonuje się, coprawda, w umysłowości francuskiej ewolucja pojęć, wyrażająca krytykę obecnych skrajnie liberalnych urzędów, ale ewolucja ta jest powolna. „Croix de Feu” liczy 400 tys. członków i jego miesięczny przyrost wynosi obecnie 30.000 ludzi. Front Ludowy porwya mało krytyczne masy. Chodzi o to, kto będzie w chwili decydującej silniejszy — prąd reformy ustrojowej, czy też z ducha Wielkiej Rewolucji wywodząca się tradycja liberalnej i parlamentarnej demokracji?

W ub. niedziele Front odniósł duże, lokalne zwycięstwo. Odbyły się wybory ścisłe do Izby w Clermont-Ferrard, stolicy Owernji. O mandat zmarłego ministra i zarazem miejscowego burmistrza Marcombes'a ubiegali się dwaj kandydaci: nowy burmistrz Pochet - Lagaye, członek partji radykalnej (do której należał również jego poprzednik), oraz socjalista Villedieu. Kandydat republikanów umiarkowanych zrezygnował na korzyść radykała, którego zwycięstwo nie ulegało z tego powodu wątpliwości.

Stać się jednak rzecz niespodziewana. Nietylko socjaliści i komuniści, ale i większość radykałów oddała głosy na socjalistę i ten został wybrany. Do Clermont przyjechali wzywowie lewego skrzydła radykałów, b. premier Daladier i wybitny mason Jammy Schmidt, by swym autorytetem poprzeć socjalistę przeciw kandydatowi własnej partji! Ten własny kandydat nie jest bowiem zwolennikiem wspólnego frontu lewicy i popiera p. Laval. Można było obserwować fakt zdumiewający: radykali, którzy w Clermont, mieście przemys-

z których powodu można mówić o nowym tonie w deklaracjach wychodzących ze środowiska, do którego należy gen. Rydz-Śmigły.

Programy polityczne nie są sprawą żołnierza i armji, mającej zadania bardzo wyraźne i określone. Czem innym wszakże jest zasadnicza postawa wo-

bec podstawowych zagadnień życia narodu i jego przyszłości. Tylko takie państwo jest zdolne do wielkich ofiar i wysiłków, w którym panuje jednolitość poglądów na moralne podstawy życia zbiorowego, w którym wiara narodowa i uczucia narodowe są powszechne i jednolite.

Życie literackie a chwila obecna

W trzecim, nowym, tomie, wydawanego przez Instytut Literacki w Warszawie „Rocznika Literackiego” (stron 330), zaszły pewne zmiany. Po prof. Zygmuncie Szwejkowskim redakcję objęła p. dr. Zofja Gąsiorowska-Szmydtowa, docentka historii literatury Uniwersytetu Warszawskiego, która w zasadzie zachowała dotychczasowy charakter informacyjny - krytyczny Rocznika, wprowadziła jedynie nieznaczne ulepszenia i dodatki.

„Rocznik — czytamy w posłowie redaktorki — dąży do stworzenia obrazu rocznej produkcji literackiej w Polsce przez wyróżnienie zjawisk szczególnie charakterystycznych i publikacji czołowych. Dlatego świadomie rezygnuje z omówienia wszystkich pozycji wydawniczych”. To zastrzeżenie widać było konieczne wobec różnych autor-skich pretensyj.

Wstępny artykuł, dotychczas pisany przez prof. Stef. Kołczakowskiego, —

wyszedł obecnie spod pióra prof. Zygmunta Lempickiego i nosi tytuł „Życie literackie a chwila obecna”. Autor rzuca w nim wiele trafnych spostrzeżeń i uwag. Sądzi, że literatura polska jest dziś w poszukiwaniu nowej treści, a może nawet pewnego mitu. „To poszukiwanie, dziś jeszcze chaotyczne i płynące z różnorodnych pobudek, zaczyna jednak wytworzać w naszym życiu literackim pewien ruch. Brak jeszcze życia literackiemu Polski w obecnej sytuacji bardziej zdeklarowanej fizjonomii... Obserwujemy raczej współ-istnienie obok siebie różnych kierunków o niejasno zarysowanej fizjonomii. Ta rozbieżność świadczy w obecnych warunkach nietylko o bujności tego życia literackiego, ile raczej o jego dezorientacji, czy też raczej braku jakiegokolwiek koncentracji. Ruch dośrodkowy ma u nas w przeważającej ilości wypadków raczej charakter zawodowego i organizacyjnego, aniżeli ideowego czy też programowego”.

W szukaniu przyczyn celem wyjaśnienia tych zjawisk, autor bierze pod uwagę raczej okoliczności ekonomiczne, pomija natomiast rozbieżności i polityczne, przepaść nieszczerości i fałszu, zaciemniająca atmosferę, istotnie, jak powiada, nieprzejrzystą i niejasną.

„W krajach — pisze prof. Lempicki — w których całe życie, także i kulturalne, poddane jest pod kierunek państwa, rozwijają najściślej związane z rządem partie pewną ideologię i głoszą pewne hasła. Są one zazwyczaj raczej etekotowne niż głębokie, ale nie można im odmówić pewnej pobudzającej siły. Oczywiście mogłaby ona być większa, gdyby narzucona przez państwa organizacja nie tamowała swobodnego rozwoju życia literackiego, nie kępowała wolności myśli i nie ujarzmiła wolności słowa. Tak się więc dziwnie składa, że tam, gdzie nowo-powstająca ideologia stanowiący też mogła podwaliny nowej twórczości literackiej, brak innych, bardzo zasadniczych warunków rozwoju życia literackiego”.

Autor sądzi, że kryzys naszego życia literackiego nie ma cech gwałtowności a zarazem płodnego tragizmu, jest raczej tak nieznośny i dokuczliwy, iż odbiera ochotę do śmiałych lotów i wzlotów. W konkluzji jest optymistą, gdyż chaos jest zaczątkiem kosmosu, i lepszy jest niż marazm i bezwład.

Uwagi prof. Lempickiego o naszym życiu literackim, cechuje, jak wszystkie studia tego autora, dogłębne ujęcie i spokojny sąd, oparty o szerokie i bezstronne widzenie tego potężnego spłotu różnorodnych zjawisk, pulsującego w procesie kulturalnym pod nazwą „życia literackiego”. (b. art.)

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Wspomnienie o Anderseniu. — Ubiegłej niedzieli zamieściliśmy artykuł z okazji stulecia wydania słynnych baśni Andersena. Dziś podajemy krótki, lecz ciekawy bardzo nekrolog poety odnaleziony w Gazecie Warszawskiej z 19. VIII. 1875 roku (nr. 182):

„Dnia 11 b. m. pochowano w Kopenhadze zwłoki Andersena, zmarłego w dniu 4 b. m. w 70 roku życia poety duńskiego. Na pogrzebie znajdował się król z orszakiem, mnóstwo znakomitości i przedstawicielei muncypaliów duńskich. Król postępowal pieszko za trumną. Królowa przysłała na trumnę wieńiec z nieśmiertelników przepłatanych liljami. Andersena rzeczywiście nazwać można „liljowym” poetą; podarunek królowej był więc dla niego bardzo właściwy. Nie objawił Andersen olbrzymiej potęgi twórczej otwierającej widnokręgi i rozpalającej na nich wielkie myśli, ale posiadał talent głęboko uczuciowy, jakich mało w dziejach literatury napotyamy. Twórczość jego odznaczała się rzadką szczerością, przy której naiwność pomysłów musiała być zawsze piękna, a nie wpaadała nigdy w trywialność. Wszystkie pomysły obracają się naokoło jednego uczucia: prawa i prawdy etycznej. W tem tkwiła siła poety, stąd powstawała jego twórczość. Talent Andersena posiadał w sobie dziwną przezroczyść, spokój i błogość i darami temi obysypywał dusze czytelników. Niema może człowieka, któryby przeczytawszy jego powiastki, nie uczył się „akos szczęśliwszym czy też lepszym. Andersen był poetą całej ludzkości”.

Trudno istotnie w tak zwięzłej notatce lepiej charakteryzować poetę duńskiego.

Skonfiskowana książka. — W części skonfiskowany zbiór opowiadań Wincentego Burka „Droga przez wieś”, wywołał z wielu stron żywe pochwały. „Talent, rzetelny talent — woła Jan Rembelski w ostatniej „Myśli Narodowej” — rzadko zdarza się, poznając pierwsze dzieło młodego pisarza, odnieść wrażenie tak niezawodne, tak bez zastrzeżeń dać się ujęć w tę, nie budzącą wątpliwości konkluzję”.

W nowelkach młodego autora widzi Rembelski pewne własne wartości, odrębny ton, czyniący ten obraz wsi czemś bliskim, trafiającem do przekonania, zrozumiałem. A przedewszystkiem „Droga przez wieś” ukazuje w ludzi historyczne złoła dawnej kultury polskiej, zaleca się autentyzmem dialektu sandomierskiego i humorem. „Autor ukazywał, poprostu, prawdę, tak jak ją czuł i widział dokoła siebie”.

TURYSTYKA

„Taternik”. — Organ sekcji turystycznej Pol. Tow. Tatrzńskiego wydał świeżo 6 zeszyt, którym zamknął 19 rocznik. Nadzycząj wzmoczone i pełne szczęśliwych wydarzeń polskie życie wysokogórskie ub. sezonu kazalo wydawcy pisma, nietylko zrealizować dążenia do powiększenia rozmia-rów wydawnictwa, ale przewyższyć je nawet, dając po raz pierwszy okazały rocznik o przeszło 13 arkuszach druku i hojnym wy-

posażeniu w materiał rysunkowy, ilustracyjny i kartograficzny. Nowy zeszyt zawiera: Uwagi J. A. Szczepańskiego nad zadaniami polskiego ruchu wysokogórskiego; J. Bujak pisze o polskiej wyprawie w Kaukaz. Materiały do historii taternictwa, notatki i kronika dopełniają numer. Administracja: Kraków, Potockiego 4.

MUZYKA

Żydzi pod polskimi nazwiskami. — Z powodu nadania Wiktorowi Łabuńskiemu doktoratu muzyki honoris causa przez Curtis Institute w Finlandji, ukazały się w dziennikach warszawskich uwagi, że tytuł ten przyznano poprzednio paru innym artystom polskim, wymieniając w ich liczbie Stokowskiego i Godowskiego. Jest to omyłka i nieporozumienie. Stokowski, acz pochodzi niewątpliwie z rodziny polskiej, jednak do narodowości polskiej się nie przyznawał. Co zaś do Leopolda Godowskiego, to jest on Żydem wileńskim, za Polaka się nie uważa ani nie podaje i nawet doszło raz na tem tle do niemilego zajęcia opowiadanego sobie na ucho przed kilku laty. Mianowicie, gdy Godowski grał w Atenach, zjawił się u niego ktoś z ramienia poselstwa polskiego, witając go jako artystę - rodaka, na co Godowski oświadczył, że zaszła pomyłka, gdyż Polakiem nie jest.

WYSTAWY

Wystawa sztuki francuskiej w Kopenhadze. — W dn. 24 sierpnia w Kopenhadze nastąpi otwarcie przez króla Krystjana wystawy, noszącej nazwę „Sztuka francuska XVIII wieku”. Oprócz 275 obrazów (Watteau, Duplessis, La Tour, Kragonard) 200 rysunków, 80 rzezb, wystawa obejmuje meble, boazerje, bibeloty, oprawy książek, medale, porcelanę i koronki, wszystko to, co może najwięcej odtworzyć epokę regencji Ludwika XV i Ludwika XVI. Do sfornowania bogatej całości wystawy przyczyni się 12 muzeów paryskich, Louvre, 32 muzeów prowincjonalne, 14 muzeów zagranicznych oraz liczne zbiory prywatne.

O POLSCE ZAGRANICĄ

Rzymski tygodnik o Junoszy-Stepowskim. — Tygodnik artystyczny „Spectacolo” zamieszcza dłuższy artykuł, poświęcony twórczości scenicznej Junoszy Stepowskiego. Autor artykułu szczegółowo omawia wszechstronny talent aktorski artysty polskiego, oraz jego fazy rozwojowe. „Spectacolo” nazwa Junoszy-Stepowskiego największym aktorem współczesnej Polski. Artykuł ozdobiony jest licznymi fotografiami, przedstawiającymi Junoszę-Stepowskiego w sztukach Shakspeare’a i Pirandella.

Nowe książki

Własność wynalazku. — Ukazała się w druku, opracowana przez rzeczniczkę patentowego inż. Ignacego Myszczyńskiego broszura p. t. „Krotkie wiadomości o zabezpieczeniu praw własności na wynalazki, wzory i znaki towarowe w kraju i zagranicą”, która w sposób treściwy i przystępny podaje informacje zawarte w tytule, jak również przepisy celem utrzymania w mocy, unieważnienia i obrony patentów, wzorów i znaków. W broszurze znajdują się również dane o działalności Urzędu Patentowego i poszczególnych jego działów, jak również wykaz wydawnictw i publikacji polskich traktujących o zabezpieczeniu własności przemysłowej; broszura przeznaczona jest dla wynalazców, przemysłowców i kupców — cena jej wynosi 1 zł. 50 gr.

Henryk Barycz. — Ślązacy na uniwersytecie Jagiellońskim od XV do XVIII w. (Wydawnictwo Instytutu Śląskiego. Serja „Polski Śląsk”) Katowice 1935 r. stron 27, cena 1,20. Skład Główny Kasa im. Mianowskiego w Warszawie, na Śląsk Ks. T. Mikulskiego.

Autor podaje w powyższej rozprawie wyniki własnych badań archiwalnych w zakresie stosunków Śląska z Polską w dawnych wiekach. Wyniki te okazują, że mimo oddzielenia politycznego stosunki kulturalne Śląska z Krakowem były bardzo żywe. W latach 1400 — 1641 i 1722 — 1780 spisy studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego wykazują 4.200 nazwisk studentów śląskich. W pewnych okresach frekwencja młodzieży śląskiej jest tak obfita, że wynosi 17 — 20 proc. ogółu studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wychowankowie Uniwersytetu dawali wyraz swemu przywiązaniu do Polski w licznych pismach. Pobyt Ślązaków w Krakowie miał doniosłe znaczenie dla zachowania polskości na Śląsku.

Eugeniusz Górkiewicz. — Postępy górnictwa węglowego na Śląsku za czasów polskich. (Wydawnictwo Instytutu Śląskiego Serja „Zagadnienia gospodarcze Śląska”) Katowice 1935 r. Stron. 20 i 3 ryciny. Cena 1,20 zł. Skład Główny Kasa im. Mianowskiego w Warszawie, na Śląsk Ks. Tadeusza Mikulskiego w Katowicach.

Nowa ta serja wydawnictw Instytutu Śląskiego ma na celu przedstawić najaktualniejsze zagadnienia gospodarcze Śląska. Autor niniejszej rozprawy przedstawia, jakim postępowaniem technicznym uległo górnictwo węglowe na Śląsku, co stanowi bezprzeczną zasługę inżynierów polskich. Za czasów polskich zastopiono w kopalniach śląskich przestarzałe systemy wydobycia i odbudowy, oraz przewoził nowymi systemami, bardziej udoskonalonemi, co przyczyniło się do wzrostu wydajności i wartości produkcji.

Na łamach czasopism

Głos, dwutygodnik polskiej myśli narodowej. — Numer 10, poznańskiego „Głosu” przynosi, jak zwykle, wiele interesującego materiału. St. Czapiewski we wstępnym artykule „Wydziezione pokolenie” słusznie pisze: „Bez odrodzenia moralnego nie dokonano się w Polsce rzeczy wielkich. Ale dla dokonania tego odrodzenia trzeba mieć odwagę, trzeba umieć zdobywać się na bohaterstwo przełamwania bierności, na zdecydowane przeciwstawienie się schamieniu moralnemu i zakłamaniu... W znakomitym cyklu artykułów „Chłop a państwo narodowe” mówi Karol Stojanowski o chłopie jako podstawie ekspansji narodowej. Natomiast jawne nieporozumienie widać w artykule R. Neyo o „Norwidzie” Wasilewskiego skoro rezonuje: „Akademia Umiejętności pogruchołała nogi bożkowi naukowości... nagradzając Wasilewskiego pomimo książki Cywińskiego. Akad. Um. uznala widać nieprzejętne walory naukowe książki Wasilewskiego skoro jednogłośnie przyznała mu nagrodę. A naukowości nie trzeba odgradzać od zdrowego rozsądku. Jan Bielawicz zabiera głos w sprawie nowej ortografii, oraz pisze o poezji tatrzańkiej. O motywach morskich w naszej literaturze współczesnej zwięźle uwagi zamieszcza Andrzej Bukowski. Ozdobą numeru jest fragment nowego dramatu Mitaszewskiego „Bunt Absalona”. Poza tem mamy przekłady wierszy czeskich, serbskich i słowackich, artykuły: Ireny Drożdżówny o Maryli Wolskiej, M. Suchockiego o powieści Iwaszkiewicza, H. Małkowskiego o poznańskiej Szkole Sztuk Zdobniczych, oraz kilka innych artykułów. Redakcja i Administracja: Poznań, św. Marcina 65.

ZEWSZĄD...

KU ZBLIŻENIU WŁOCH ZE WSCHODEM

Na wyspie Rodos w pałacu Castellania, przeznaczonym na siedzibę „Casa Dante” odbyła się inauguracja pierwszego kursu wyższej kultury. Celem tego kursu jest wzmocnienie stosunków kulturalnych między Włochami a Wschodem.

NOWY PARK W RZYMIE

W dn. 21 kwietnia roku przyszłego oddany zostanie do użytku publicznego w dzielnicy Coliseum nowy wielki park. Park ten, nazwany parkiem Trajana, mieć będzie 60 tys. m. kw. Teren parku obejmować będzie m. in. ruiny słynnych term Trajana.

POMNIK PSA

Z inicjatywy prof. I. Pawłowa, członka Akademii na terenie instytutu medycyny doświadczalnej w Leningradzie wzniesiony zostanie pomnik psa, tego mimowolnego bohatera i ofiary wielkich odkryć z dziedziny fizjologii.

ZAGADKA BUDOWNICTWA W STAROŻYTNOŚCI

Odkryte ostatnio w Mohenjo - Daro ruiny starożytnego miasta hinduskiego wykazały, że budownictwo tego miasta opierało się na zasadach, które zbliżone są do zasad współczesnego budownictwa.

Wśród ruin miasta pochodzącego z przed 5.000 lat przed Chr. widać wspólnie bloki domów, ciągnących się wzdłuż szerokich ulic. Domy te posiadały odpowiednie urządzenia sanitarne.

PO KRWAWYCH DNIACH W BELFAŚCIE

Ostatni tydzień lipca pozostanie na długo w pamięci katolików irlandzkich jako wspomnienie krwawych dni, podczas których ulice Belfastu, stolicy północnej Irlandji, były widownią walk pomiędzy protestantami i katolikami, wstępowania czynnego policji, rozmaitych ekscesów, jak mordowanie bezbronnnych, palenie domów i t. p. Rezultat: kilka śmiertelnych ofiar, kilkadziesiąt rannych i rozpalona do białości nienawisć dwóch wrogich obozów, której wyrazem był nowy wybuch antagonizmu pomiędzy katolikami a protestantami w czasie pogrzebu jednej z ofiar zajęć ulicznych, kiedy to policja piesza nie mogła rozprościć atakujących protestantów. Musiano uciec się do pomocy wojska i samochodów pancernych. Ogólne straty wynoszą ok. 50 tysięcy funtów szterlingów.

Dopiero po kilku dniach zaciekłych walk ludność doszła do jakiegoś takiego opamiętania. Podziały nawoływania do spokoju biskupa katolickiego, którego odezwa do katolików została odczytana we wszystkich kościołach katolickich w Belfaście w dniu 28-go, jak i zwierzchnika protestanckiego, który potępiał surowo ekscesy, wywołane przez protestantów. Narazie antagonizm przycichł, życie poczyną powoli w Belfaście wracać do swej normy. Liczni katolicy, którzy, pragnąc uniknąć prześladowań a tem samem przelewu krwi, przez cały ten czas, opuściwszy dzielnicę katolicką, koczowali za miastem, wrócili już do swych domów.

Zajścia powyższe, wywołane przez straszliwą nienawisć protestantów do katolików w tej części Irlandji, mają swe historyczne źródło i datują się od w. XVII, kiedy to Wilhelm III w zwycięskiej bitwie pod Droghedą pokonał ostatecznie Jakóba II i wkrótce zawiadnął Irlandją,

narzucając jej traktat z Limerick, pozabawiający Irlandczyków wszelkich praw. Od tego czasu protestanci irlandzcy, inaczej zwani „Oranżyci” (od króla Wilhelma Orańskiego), którzy podzielili ponędzy sobą dobra katolików, co rok obchodzą ostentacyjnie rocznicę dnia, w którym traktat z Limerick uzyskał moc prawną. Podczas rocznicy tej, wypadającej w dniu 12 lipca „Oranżyci” w północnej Irlandji, zwanej Ulster, urządzają obywatnie pochody manifestacyjne, przeciągając ze śpiewami, orkiestrami itp. ulicami miast, miasteczek i wiosek. W pieśniach, śpiewanych podczas tej okazji jak „The Boyne Water” (woda rzeki Boyne, przepływającej pod Droghedą, gdzie jak już było wspomniane, Wilhelm III zwyciężył katolików), jak „The Orange Lily” (Lilja Oranji) przy akompanjamentie przeróżnych dźwięków piszczałek, bębnow i t d. protestanci dają wyraz swej radości z powodu zwycięstwa nad katolikami, co oczywiście podnieca umysły katolickiej ludności i wywołuje z jej strony protesty i sprzeciwy. Dodać trzeba, że przygotowania do uroczystości 12 lipca, czynione są na kilka tygodni przedtem. Podczas tych przygotowań już nieraz dochodziło do starć pomiędzy katolikami a protestantami, którzy przejawiają swą agresywność w sposób obelżywy i brutalny.

Obecnie, kiedy wspomnienie o Wilhelmie Orańskim i jego zwycięstwie zatarło się w pamięci i gdy święto 12 lipca stało się obchodem, przekazanym przez tradycję niejako, dzień ten i przygotowania doń wykorzystują nader zreszcie politycy angielscy, jako okazję do szerzenia propagandy, z jednej strony protestantyzmu, a z drugiej lojalności w stosunku do Wielkiej Brytanji, a tem samem usiłują wpłynąć na ludność irlandzką, by odepierała się od Kościoła katolickiego i zamachała swych dążeń autonomicznych,

przejawiających się w Ulsterze coraz wyraźniej wśród katolików, którzy z łatwo zrozumiałych powodów zazdroszą swym braciom, cieszącym się w obrębie Wołnej Irlandji, zupełną swobodą i niezależnością od władz centralnych angielskich.

WYSTAWA MIASTA NOWOCZESNEGO

Międzynarodowy Kongres Hygieny Publicznej, który obradował ostatnio w Genewie pod przewodnictwem b. ministra sen. Justin Godarda, postanowił zorganizować w ciągu roku 1936 międzynarodową wystawę „miasta nowoczesnego”, obejmującą poza projektami nowych miast-ogrodów również stare dzielnice przebudowane według wymagań nowoczesnej higieny. Aby dać wystawie tej jaknajszerszy zasięg postanowiono zebrać materiały również i wśród techników i robotników.

Na kongresie, który odbędzie się w czasie wystawy omawiane będą kwestje związane z budową miast-ogrodów.

ORYGINALNA ANKIETA

Ameryka słynie z zamiłowania do ankiet, które czasem oznaczają się dużą oryginalnością. Ostatnio jedno z pism rozpoczęło poszukiwanie — najbardziej zajętej osoby w Ameryce. Ankieta przyniosła wynik nieoczekiwany: najwięcej pracującą osobą w Ameryce okazała się 13-letnia Kasia Stayton z Oakland, która uczy się przez cały dzień. Sypia zaledwie 4 godziny, a na dwa posiłki dziennie poświęca zaledwie pół godziny.

WYGODA

Kelner: — Panie szanowny, złodziej ukradł panu palto.
Gość: — Nie szkodzi. Znajdę je napewno. Wszystkie lombardy znają już moje palto.

Czarna rzeka

(Od własnego korespondenta)

Trzy Bystrzyce wypływają z głębi Karpat wschodnich: nadwórniańska, solotwińska, oraz trzecia w powiecie drohobyckim, znacznie od tamtych niepozorniejsza, zatem pozbawiona jakowegoś znanego przydomka. O ile pamięć mnie nie myli, w geografii przedwojennej zwano ją Bystrzycą Czarną. Możliwe, że wobec teraźniejszej psychozy zmieniania nazw, wabi się już inaczej, w każdym razie los mieszkańców osiedli wzduż górnego biegu położonych, bez zmiany czarny pozostał.

Owa Bystrzyca wypływa obok wsi tej samej nazwy, przebiega miasteczko Podbuż, wielorakie wsie, lasy, zasila po drodze rozmaite młyny, tartaki, a potem wpada sobie do Dniestru i na tem jej historia kończy się powinna. Ale się nie kończy.

We wsi Uroż (pow. drohobycki) leżącej nad nią właśnie Bystrzycą, a będącej niejako punktem węzłowym ze względu na bliskość Zagłębia naftowego, postawiono z końcem ubiegłego stulecia solidny most. Most ów przetrwał długie lata, ale wreszcie skończył się jak wszystkie w świecie i władze postawiły drugi, jeszcze solidniejszy, z uwagi na wybrki Bystrzycy, wylewającej nagle i niespodziewanie. Wojna most ten ze względów strategicznych zniszczyła, po wojnie władze polskie dały most „prowizoryczny” — i tu zaczyna się tragedia.

Jako się rzekło powyżej, Bystrzyca, acz rzeczka niepokojna („starej żabie po kostki”) miewa swe przykre nawyki w postaci wylewów. Raz na rok wzbiera podczas większej letniej burzy. Prócz tego wylewu niejako programowego, miewa i inne, nadprogramowe: n.p. z wiosną, gdy śniegi górskie topnieją zbyt szybko, lub jesienią, gdy przygodzi się dłuższa ślota. Postawienie prowizorycznego mostu, mającego być niejako rozkazem dla rzeki, żeby zachowywała się grzecznie, w niczem nie zmieniło jej nalogów. I za każdym wylewem wezbrana fala rozbięła ów most, składający się z kupy spróchniałych desek, na kawałeczki, unoszone w świat. Łatano go, podpierano równoznacznej jakości materiałem wciąż „prowizorycznie”, przez lat kilkanaście, aż wreszcie rzeka sprzykrzył się ów stary gruchot i po jednym większym wylewie zmieniła koryto. Od tej pory most stoi sobie osobno, a rzeka płynie osobno, przecinając mu tuż „przed nosem” całą szerokość drogi.

Było dotychczas rzeczą ogólnie wiadomą, że w okresie wylewu rzeki, komunikacja tamtejszych wsi i miasteczek ze światem jest przerwana, chłopci i obszarnicy są odcięci od swych pól i pastwisk na drugim brzegu położonych, a samochody nacierają i przemysłowców borysławsko-drohobyckich zamiast jechać wprost na Uroż, muszą nadrabiać kilkadziesiąt kilometrów, by się dostać do miejsca przeznaczenia. Takie okresy trwały przynajmniej krótko, gdyż górskie

rzeki przybierają wprawdzie gwałtownie, lecz wprędce opadają. Teraz jednak, gdy rzeka, zmieniając koryto, powybijała głębokie jamy w miejscu dawnych brodów, a most stoi nieczynny, o komunikacji samochodowej wogóle niema mowy. Zdarza się więc nieraz, że ktoś tych sielskich stosunków nieświadom, wybrąszy się autem w tamtą stronę, staje bezradnie nad brzegiem i albo wraca, nie załatwiony interesu czy odwiedzin, albo drze się w niebogłosy, dopóki na drugiej stronie rzeki nie pojawi się jakaś liściowa postać i nie pośpieszy z pomocą, t. j. z „podwodą”, zaprzęzoną w konie. Wówczas zostawia się samochód na brzegu pod opieką szofera, lub w braku tegoż pod okiem Opatrzności, a pasażer siada na „podwodę”, i nadrobiwszy jeszcze spory kawał drogi, celem ominięcia zdradliwych jam, dobija wreszcie do celu. Ludziom, znudzonym ułatwieniami cywilizacji, radzę z całego serca wyjechać w tamtą stronę.

Te dzikie stosunki uprzykrzyły się wreszcie okolicznym mieszkańcom i zaczęto kłótać do władz celem uzyskania jakiegoś uczciwego mostu, oraz uregulowania bodaj kawałka nieposłusznej rzeki. Na odpowiedź czekano cierpliwie, „aż się przedmiot świeży, jak figa ucukruje, jak tytoń uleży”, — znając ze smutnych doświadczeń ślimaczy biurokracym władz. Chyba nigdzie na świecie niema tyłu i tak cierpliwych ludzi jak w Polsce. Nie wątpiono jednak ani przez chwilę w rezultat prośby, gdyż chodzi w tym wypadku nie o jakąś gminną, ani boczną drogę, tylko o szosę główną, łączącą wielorakie ośrodki handlowo-przemysłowe.

Pokazało, iż władze uważają Bystrzycę za rzekę spławną i dlatego należą one do ministerstwa komunikacji. Hm... tak na upartej, to spławną ona jest. Baby

wiejskie np. spławiają w niej kociąta, mnożące się w niepożądaną ilość. Dzieci puszczają na nią małe trawki z patyczków i łódki ze starych gazet. Gdy łódka zaczepi o wystający kamyk, papier się rozdziera, a dzieci krzyczą. Gdyby woda była odrobinę głębsza, możnaby w niej nawet spławiać pomysły rozmaitych dygnitarzy.

Omyłka. Naturalnie, że omyłka. Nie pierwsza i nie ostatnia. Ludność musiała skierować swoje zabiegi w stronę tego ministerstwa. Zaczęły się więc znowu wędrowki od Annasza do Kaifasza — jazdy do Warszawy rozmaitych osób powiatowych i królów przemysłowych. Zużyto wiele słów, zakleń i perswazji, przy równoczesnym posługiwaniu się mapami i innymi dowodami, chcąc przekonać uparte go moczara, iż Bystrzyca, zwłaszcza w górnym jej biegu, nigdy nie była, nie jest i nie może być rzeką spławną, jako zwyczajny, choć dość duży potok górski, natomiast ze względu na jej gromy regulacja (częściowa przynajmniej) oraz prawdziwy most, przydałyby się bardzo.

Wreszcie asy wróciły zmęczone, lecz uradowane, uwzględniono bowiem ich postulaty i przyrzeczono fundusze na upragnioną „cywilizację”.

Dziś wiedzą już mieszkańcy osiedli nadrzecznych, że mogą do sądnego dnia czekać na zrealizowanie swych pragnień, usiłowani i nadzieje. Obiecane fundusze dostały się bowiem znowu „przez omyłkę” Bystrzycy nadwórniańskiej, czy solotwińskiej. Nie wiem której i dociekać nie chcę, gdyż jest to kwestją obojętną wobec faktu, że Bystrzyca Czarna pozostała nadal na czarnej liście ministerstw, zasobnych w ludzi fachowych, kompetentnych, obznajmionych znakomicie z geografją swego kraju.

Joten.

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?
Teatr Wielki: nieczynny.
Teatr Rozmaitości: Dziś o 20 tej „Panna młoda z dachu”.

Repertuar kin.
Apollo: Dla ciebie śpiewam, z J. Kiepura.

Atlantic: Miłość maturzystki i Toppo-gan.

Casino: Mężczyźni w niebezpiecznym wieku.

Colosseum: nieczynny.
Chimera: nieczynny.

Grażyna: Melodie cygańskie.
Kopernik: Od wieczora do północy.

Marysińska: Jiskor.
Muza: Gra zmysłów.

Palace: Księżniczka przez 30 dni.
Pan: Zona na jedną noc.

Raj: Byłem ci wierny.
Stylowy: Zemsta pana X. i rewja.

W 15-letnią rocznicę Cudu nad Wisłą organizuje Stronnictwo Narodowe we Lwowie uroczysty obchód, którego program obejmuje: Dn. 15 sierpnia b. r. o godz. 10 rano — uroczysta Msza św. w kościele św. Mikołaja, o godz. 12-tej zebranie w sali Stronnictwa przy ul. Piłsudskiego 11, na którym przemówi prezes zarządu dzielnicowego Str. Nar., prof. Stanisław Głabiński.

Zjazd ukraińskich „Luhów”. — Kilka nacię dni temu odbył się zjazd organizacji „Luhowych”, pozostających pod auspicjami komitetu W. F. i P. W., czyli „państwowych”. Rezultat tego zjazdu był jednak tak mizerny, że organizatorzy przyłączyli oddziały „Luhowe” do procesji Bożego Ciała, a równocześnie ogłosili nowy termin zjazdu jubileuszowego na 4 b. m.

Okazało się, że i ten drugi zjazd wypadł nieszczególnie, gdyż w szeregach maszerowało sto kilkanaście dziewcząt i około tysiąc mężczyzn. Program zjazdu obejmował nabożeństwo, defiladę, popisy gimnastyczne na boisku „Sokoła”, oraz zawody lekkoatletyczne.

Dla Polaków była owa niezbyt imponująca manifestacja ukraińska tylko jeszcze jednym dowodem, jakim swobodą cieszą się — w przeciwstawieniu do polskiej organizacji — organizacje ukraińskie.

Wpisy na Politechnice. — Kancelaria rektora Politechniki komunikuje, że podania o przyjęcie na tę uczelnię należy składać: na wydziale inżynierii lądowej i wodnej oraz architektury — 18 i 19 września, na wydziale mechanicznym — 20 i 21 września, na chemicznym i rolniczo-lasowym — 23 i 24 września.

Kandydaci winni się poddać badaniu lekarskiemu na klinice U. J. K. w nast. dniach: na wydziale inżynierii iad. i wod. 17 i 18 września, na architektonicznym 17 wrz., na mechanicznym 19 i 20 wrz., na chemicznym i rolniczo-las. 21 wrz. Badanie lekarskie kandydatek odbędzie się tylko dn. 18 września w przychodni przeciwgruźliczej (Pijarów 6, parter).

Po zgłoszeniu kandydaci mają odbyć egzamin kwalifikacyjny z nast. przedmiotów: z geometrii wykresowej, matematyki i szkicowania na wydziale inż. iad. i wod. — z geometrii wykr., rysunków oraz hist. literatury i sztuki na wydz. architektonicznym, — z matematyki, fizyki, geometrii wykr. i szkicowania odr. części maszyn na wydz. mechanicznym, — z fizyki i chemii na wydz. chemicznym. Kandydaci, którzy służą w wojsku mogą ubiegać się o wyznaczenie późniejszego terminu tego egzaminu. Szczegółowych informacji udziela sekretarjat Politechniki (Sapiehy 12) za nadesłaniem znaczka za 10 gr. tyt. opłaty i znaczka na odpowiedź. W sprawach mieszkaniowych i wyżywienia informuje Bratnia Pomoc Stud. Politechniki (Sapiehy 12).

Fala samobójstw. — Zwolniony z Ubezpieczalni wskutek redukcji 40-letni wdowiec Władysław Galewicz popelnil w swem mieszkaniu przy ul. Potockiego 71, samobójstwo przez oddanie do siebie strzału rewolwerowego. W pozostawionym do policji liście desperat wyjaśnił przyczynę swego rozpaczliwego kroku. Denat pozostawił 18-letnią córkę.

Drugi wypadek samobójstwa, którego przyczyną było również zwolnienie z pracy, wydarzył się na Sygnówce, gdzie w rzeczywistości pod n-rem 228 b. posterunkowy P.P. N. Sidorowicz przeciął sobie żyłę w obu rękach i gardło, na oczach swych dwoga dzieci.

Ofiara trzeciego zamachu samobójczego wdowa po lekarzu wojskowym Emilia Menesowa (Kopernika 8), która w ub. sobotę otrula się gazem świetlnym, zmarła wczoraj w szpitalu.

Przeważliwienie nerwowe, pomnożone o ciężkie przeżycia, pchnęło w ramiona śmierci Teodozję Paskową (Słoneczna 4). Maż Paskowej, były strażnik więzienny w Drohobyczu, dostał obłądę i został przewieziony na Kulparków. Żona, pragnąc być bliżej chorego, przeniosła się do Lwowa. Onegdaj, idąc ulicą, zgubiła 45 zł. Fakt ten przygębnił ją do tego stopnia, że napila się esencji octowej.

Podczas spaceru zmarł 52-letni krawiec Józef Chabała, zam. przy ul. Zielonej. Powodem nagłego zgonu był atak serca.

Zrealizowane przedmioty w pociągach. — Komisarjat dworcowy komunikuje, że w czasie od 16 do 31 lipca b. r. znaleziono w pociągach mnóstwo rozmaitych przedmiotów, które — po rozpoznaniu można odebrać w wymienionym komisarjacie.

Lwów wysłał mięso do Abisynji. — Jak już pisaliśmy, we Lwowie mięso i wędliny podróżowały w ostatnich dniach od 50 — 100 proc. Obok przyczyn, która corocznie wpływa na wyższe cen mięsa w okresie wakacji (żniwa), w tym roku droższemu spowodował zwiększony wywóz bekonoń do Anglii oraz wywóz konserw do Abisynji. Jak się dowiadujemy, m. in. również znana firma lwowska Ruckera otrzymała zamówienie z Abisynji na 5 milionów puszek konserw.

Katedra bez profesora. — Ostatnio utworzono wprawdzie kilka nowych katedr na wyższych uczelniach, zapomniało jednak obsadzić katedry już istniejące, które mają pierwszorzędne znaczenie naukowe i praktyczne. M. in. na Politechnice lwowskiej nie została dotąd obsadzona katedra techniki wiertniczej i eksploatacyjnej, którą opuścił wskutek przejścia na emeryturę prof. Fabiański. W ten sposób przemysł naftowy polski może być pozbawiony dopływu sił technicznych z wyższym wykształceniem.

Śmierć księdza w stawie. — Na terenie klasztoru Redemptorystów w Holosku Wielkim wydarzył się tragiczny wypadek utonięcia księdza. Był nim ks. Andrzej Howicki, liczący 30 lat, który po kolarci pragnął zażyć kąpiel w małym stawie klasztornym. W pewnym momencie kąpiący się dostał skurczu mięśni i nim krzyk o pomoc dotarł do uszu konfratrów, zatonął. Zwłoki wydobyto po 10 minutach. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć ks. Howickiego i polecił odstawić zwłoki do instytutu medycyny sądowej.

Zydi warszawscy, Hersz Lewentant i Abraham Juklewicz, przybyli na „gościnne” występy (a raczej występki) do Lwowa. Na początek okradli doszczętnie sklep Józefa Łukowej przy ul. Skarbowskiej 2, wyrządzając właścicielowi szkodę na przeszło 1.000 zł. Oczywiście, po wymienionym „skoku” poszły następne. Wczoraj jednak policja wkroczyła do siedziby Żydów w hotelu „Narodowym” i obduziwszy nie spodziewających się „wizyty” ze snu, odprowadziła na dalszy spoczynek do więzienia.

Z żałobnej karty. — We Lwowie zmarł dn. 4 b. m. dr. Jan Sas Zubrzycki, em. profesor Politechniki lwowskiej, autor szeregu prac z dziedziny architektury, a szczególnie styloznawstwa. Prof. Zubrzycki był gorliwym zwolennikiem geniusza słowiańskiego i w wielu zabytkach historycznych doszukiwał się pierwiastków słowiańskich. Niektóre jego rozprawy i książki mają wartość nieprzemijającą. Ś. p. prof. Zubrzycki był członkiem Akademii Umiejętności. Za usługi swe został odznaczony komandorją orderu „Polonia Restituta”. Zmarł w 75 roku życia.

W pogrzebie wzięły udział prócz senatu politechniki tłumy przyjaciel i znajomych ś. p. Zmarłego, jednej z najpopularniejszych i najbardziej znanych postaci we Lwowie.

Z CAŁEGO KRAJU

CZĘSTOCHOWA

Wręczenie proporca koła Str. Nar. — W niedzielę, 4 b. m., odbyło się uroczyste wręczenie proporca koła Str. Nar. na przedmieściu Ostatni Grosz.

Już o godz. 9 rano na ul. Górnej przed lokalem Str. Nar. zaczęli się gromadzić narodowcy. O godz. 10 zebrani, poprowadzeni przez umundurowanych Młodych Str. Nar., ruszyli w pochodzie do kościoła parafjalnego w Ostatni Grosz.

Po uroczystej Mszy św. pochód udał się spowrotem na ul. Górna, gdzie w pięknie udekorowanym zieleńi lokalu prezes Str. Nar. mgr. Kozerski dokonał wręczenia proporca kierownikowi placówki Ostatni Grosz. Po przemówieniach zebrani złożyli przyrzeczenie dalszej wy-

trwałej pracy pod sztandarem narodowym, poczem odśpiewaniem „Hymnu Młodych” i okrzykami na cześć Wielkiej Polski zakończono uroczystość.

W sobotę, 3 b. m. na przedmieściu Częstochowy, Kule, odbyło się otwarcie lokalu nowopowstałej placówki Str. Nar. z udziałem członków Koła i zaproszonych gości. Uroczystość zajął prezes Str. Nar., mgr. Kozerski, kolejno nastąpiły przemówienia prezesa klubu radzieckiego Str. Nar., p. Zarzeckiego oraz kierownika okręgowego p. Pacholczyka. Referat przedwyborczy wygłosił jeden z prelegentów. Odśpiewaniem „Hymnu Młodych” i narodowym „Czołem” zakończono uroczystość otwarcia nowej placówki Str. Nar.

W następną niedzielę, 11 b. m. odbędzie się znowu uroczystość wręczenia proporca, tym razem placówce Stradom. Nabożeństwo odprawione zostanie w kościele św. Barbary.

DOBRYŃ N. W.

Pięć domów pastwą płomieni. — W nocy niespodziewanie zaalarmowano straż pożarną. Pożar wybuchł w dzielnicy domków drewnianych, skupionych jeden obok drugiego. Ogień zagrażał całemu miastu. Akcja straży pożarnej była niezwykle utrudniona. Trzeba było rozebrać jeden budynek, ażeby nie dopuścić do rozszerzenia się pożaru. Mimo to spłonęło pięć budynków mieszkalnych. Niebezpieczeństwo było znacznie większe. Z łatwością mogły spalić się wszystkie domy przy ul. Słowackiego, jedynie dzięki wprost bohaterstwu stanowisku strażaków ogień zdołano stłumić. Wydostał on się z domu żydowskiego, prawdopodobnie od świecy szabasowej. Z pomocą nie pośpieszyła żadna okoliczna straż, mimo olbrzymiej łuny, widocznej zdaleka.

Prawdziwe uznanie należy się straży dobrzyńskiej z pp. Balcerowskiem i Kowalskim na czele. Wszyscy strażacy z narażeniem życia ratowali mienie mieszkańców.

STANISŁAWÓW

Bunt w żydowskiej szkole rabinackiej. — Stanisławów jak wiadomo, jest „uszcześliwiony” największą w Polsce szkołą rabinacką, t. zw. „jeszba”. Otóż kilkadziesiąt wychowanków tej szkoły zbuntowało się przeciwko „rektorowi” Lipie Ungerowi, spowodu, nieludzkiego traktowania ich i bicia oraz spowodu okropnych warunków higienicznych, jakie panują w tej szkole. Żydowskie społeczeństwo ortodoksyjne podzieliło się na dwa obozy, a nawet doszło pomiędzy pobożnymi Żydami do bitek. Tak to, nawet religijne sprawy, załatwiają Żydzi między sobą, w tak etyczny sposób.

Księgarnia Jasielskiego w nowym lokalu. — Onegdaj została przeniesiona księgarnia p. Romana Jasielskiego, znanego polskiego działacza społecznego w naszym mieście do nowego, obszernego lokalu, przy ul. Sapieżyńskiej. Polskiej placówce kupieckiej, na nowym miejscu, życzymy: Szczęść Boże!

SUCHA

O mało nie przyszło do katastrofy kolejowej. — W pociągu, jadącym z Zakopanego do Krakowa zdarzył się na stacji w Suchej wypadek, który mógłby pociągnąć za sobą bardzo smutne następstwa. Kiedy około godziny 14-tej pociąg zajął dźał na stację pasażerowie odczuli silny wstrząs. Okazało się, że podczas hamowania część pociągu oderwała się od reszty skutkiem pęknięcia sprzęgła, łączącego dwa środkowe wagony.

Wspomniane sprzęgło było już raz kiedyś zerwane i po spojeniu go dano go do dalszego użytku.

Szczęście, że zerwanie sprzęgła nastąpiło na stacji, gdyżby to bowiem zdarzyło się na przestrzni, mogłaby nastąpić katastrofa o nieobliczalnych następstwach, gdyż na linii Kraków — Zakopane spad toru jest silny i oderwane wagony mogłyby się potoczyć i zderzyć z innym pociągiem.

Przed kilku laty zdarzyła się na tej linii właśnie taka katastrofa. (M)

ŚNIATYN

Msza św. za duszę ś. p. brygadiera Mączyńskiego. — W Śniatynie, zażydżonem kresowem miasteczku nad granicą rumuńską, z inicjatywą narodowej młodzieży akademickiej, proboszcz śniatyński odprawił dnia 24 lipca b. r. o godz. 8-jej mszę żałobną za spokojny duszy ś. p. Czesława Mączyńskiego, brygadiera W. P. obrońcy Lwowa, b. posła na Sejm z ramienia Stronnictwa Narodowego. Młodzieży akademicka zaprosiła na żałobne nabożeństwo władze, cechy, Towarzystwa i t. p. Miejscowy starosta wraz z urzędnikami zjawił się w kościele. Natomiast inne władze państwowe i samorządowe zignorowały zaproszenie. Razita nieobecność oficjalnej reprezentacji „Sokoła”. Z śniatyńskim „Sokołem” stało się to, co się dzieje z wszystkimi Towarzystwami i instytucjami, opanowanymi przez sanację. Popadły one w marazm i śpiączkę.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

O ŚMIAŁOŚĆ DECYZYJ

Od znanego działacza społecznego p. Stanisława Kuczewskiego otrzymujemy uwagi, które zamieszczamy poniżej, jako wyraz nurtujących nasze rolnictwo opinii. Kredyt zorganizowany, któremu autor poświęca szereg zdań, jest nie tylko wierzycielem rolników, lecz i dłużnikiem wkladców, co musi być brane pod uwagę. Ponadto zaś rozwiązanie problemu zadłużenia rolniczego — to sfera zadań państwa. Tylko państwo posiada w swej dyspozycji środki, które mogą zaważyć decydująco na stosunkach.

Ludzie żyją nawykami, przystosowani do pewnych warunków nie mogą sobie wprost wyobrazić, w jaki sposób one się zmienić mogą. I ten brak wyobraźni jest zasadniczą przeszkodą do śmiałej decyzji, tam gdzie taka decyzja jest konieczna i nieunikniona.

Nasze pokolenie nieobdarzone ruchliwą wyobraźnią, nie zdolne jest uwierzyć, że wielki przewrót w dziejach ludzkości jest nieunikniony. Tak samo w roku 1914 nie chciano uwierzyć w możliwość długotrwałej wojny, a w roku 1918 nie mieściło się w głowach przewidywanie rychłego pokonania.

Skoro zaś zjawiska, które obserwujemy są dla nas „niesłychane”, nigdy „niewidziane”, skoro trudno nam sobie wyobrazić w położeniu, w jakim nigdy nie byliśmy, nic dziwnego, że prowadzimy politykę gospodarczą kunktatorską, w której oczekujemy zbawienia z zewnątrz i w której polskie „jakoś to będzie” znajduje swój wyraz.

I w naszej polityce rolnej, kurczowe trzymanie się rutyny, starych metod,

nadzieja utrzymania jeszcze status quo hamuje uzdrowienie — mimo nieuniknionego rozwoju wypadków, osłabia energię narodu i wywołuje nieobliczalne straty dla przyszłości państwa.

Państwo, które chce zająć mocarstwowe stanowisko, musi mieć normalne warunki życia gospodarczego. W Polsce, wobec bezwzględnie rolniczego charakteru naszego kraju, rolnictwo winno produkować w normalnych warunkach opłacalności. Wszyscy się zgadzamy, że rolnictwo musi być opłacalne. Trzeba tylko warunki opłacalności ustalić i program opłacalności wykonać.

A opłacalność, to unormowanie stosunku cen przemysłowych do rolniczych, to redukcja kosztów prowadzenia gospodarstw rolnych, to obniżenie podatków, asekuracji, świadczeń, to redukcja zadłużenia z obniżeniem oprocentowania.

I dopóki będziemy prowadzić politykę strusia, chowającego głowę w piasku, dopóki nie zdobędziemy się na odwagę cywilną nie tylko sformułowania, ale i wykonania programu odpowiedniego, brnąć będziemy po linii prostej do utraty naszej niezależności gospodarczej.

Gdzie niema odwagi cywilnej i słowa i czynu, tam panować musi w społeczeństwie fałsz, kłamający rzeczywistości położeniu, fałsz prowadzący na skraj przepaści i zasłaniający ją mirażem dni Aranjuezu.

Na tę odwagę cywilną trzeba się zdobyć; trzeba jasno sobie powiedzieć, że liczba bezrobotnych zarejestrowanych, sięga z górą pół miliona, że mamy około 3 milionów karłowatych gospodarstw, dających poważny odsepek ludzi bez pracy, a około 600.000 mamy jeszcze bezrobotnych niezarejestrowanych.

Kredyt w rolnictwie się zachwiał, to prawda, ale nowy kredyt i nowe zaufanie znajdzie się wtedy, kiedy rolnictwo będzie opłacalne. Obrona starego kredytu frazezem, że tyle razy już trać wierzyciel — jest nierealna. Przewrót wywoła bezwzględnie jeszcze większe straty, jeśli będzie działał samopas, a trudno przypuścić, aby straty pokrywali bezrobotni i ludzie nieposiadający; przeciwnie, straty, dochodzące nawet do 50 proc. za cenę znormalizowania stosunków, uważać należy w dzisiejszych warunkach za bardzo dodatni wynik dla kredytu zorganizowanego.

Program stworzenia warunków opłacalnych dla gospodarstw rolnych, choćby kat. A i B, jak chce Ministerstwo Rolnictwa, winien stać się podwaliną naszej gospodarki. Jeżeli będziemy półśrodkami, fałszywymi doktrynami, nakręcaniem koniunktury, lub źle zrozumianem i źle wykonywanym uprzedmiotowieniem kraju ratować sytuację, nie tylko z miejsca nie ruszymy, ale oddamy politykę gospodarczą na los przypadku i samo życie skieruje taką politykę na tory ślepe, za co trzeba będzie drogo zapłacić. Periculum in more.

Stanisław Kuczewski

Żydowskie szachrajstwa

Narodowa „Drwęca” podaje: „Urząd skarbowy w Brodnicy wykrył kilka szwajcarskich warsztatów żydowskich, nie posiadających świadectw przemysłowych. W tym samym domu, gdzie mieści się niemiecka firma Bohne, ma kolekturę Loterii Państwowej Żyd Warszawiak.

Czy nie znalazłyby się w naszym doniedawna czysto polskim i katolickim mieście Polak-chrześcijanin, który objąłby kolekturę loteryjną. Warszawiak ma także pokątny hotel i jadłodajnię, gdzie przyjmuje swych współwyznawców. Od czego są polskie hotele, placące podatki?

Jeżeli piszemy o hotelach, musimy zaznaczyć, iż do jednego z nich przybył pewnego dnia trzech Żydzi — członkowie Makkabi i muzyki, którzy zamieszkali w nim. Odpowiadał za nich pewien demokracja żydowski, który handluje, nie mając patentu. Pewnego pięknego dnia krzywonosa trójka wyniosła się z hotelu, nie placąc za wikt i mieszkanie. Jeszcze jeden fakt „uczciwości” semickiej.

W domu p. p. Maędowskich miała Żydówka Berta Lichtenfeld handel zboża, który objęła później Żydówka Kempieńska, obywatelka Gdańska i przeniosła się vis a vis poczty do domu p. Żurawskiego, który udzielił gościnny w swym sklepie Żydowi Lejmenowi. Żyd ten otworzył tu filię swej składnicy skór w Toruniu. Jetka Kempieńska zlikwidowała swój sklep, który przejął Warszawiak, o którym pisaliśmy powyżej i przeniósł sklep do p. p. Maędowskich na brodnickie Nalewki (ul. Mostowa). Kto jest właścicielem tego interesu?

Urząd skarbowy i zarząd miejski stracił

Żwv w ruch w porcie gdyńskim

Z Gdyni donoszą: Obrót towarowy portu gdyńskiego w lipcu r. b. wykazuje poważny wzrost zarówno w porównaniu z czerwcem r. b., jak i z lipcem r. ub.

Ogólny obrót towarowy portu gdyńskiego w lipcu wyniósł 642 835 2 ton, z czego na obrót zamorski przypada 632 390 2 tys. ton, na przybrzeżny zaś 10 445 ton. Import zamorski wyniósł 70 267 2 ton, eksport zaś 562 123 ton.

W porównaniu z czerwcem r. b. ogólny obrót wzrósł o 84 911 6 ton, przy czym import zamorski spadł o 11 134 6 ton, eksport zamorski wzrósł o 94 024 8 ton, natomiast obrót przybrzeżny wzrósł o 2 021 4 ton.

Zaznaczyć należy, że w lipcu r. ub. globalny obrót towarowy portu gdyńskiego wyniósł 587 183 3 ton, był więc o blisko 56 tys. ton mniejszy, niż w lipcu r. b.

W'oskie zak'py s'atków

Nadzwyczajne zapotrzebowanie statków w celu transportu wojska i materiału wojennego do Abisynji zmusza Włochy do zakupu okrętów. W Hamburgu toczą się obecnie rokowania między przedstawicielami Włoch a Towarzystwem Żeglugowem „Norddeutscher Lloyd” o zakup 2-eh wielkich statków pasażerskich „Sierra Ventana” i „Werra”, zbudowanych w r. 1923. Z Anglii i Ameryki nadchodzą wiadomości o podobnych zakupach, dokonywanych tam przez Włochy.

na tych żydowskich szachrajstwach, gdyż nie mógł nikogo schwycić. Żydki sprytnie! Ale zarazem widzimy na tle tego wypadku jak wygląda ich wartość obywatelska. Dla tego prawdziwy Polak i chrześcijanin odgrodzi się od Żyda zupełnie nieprzystawnym i niezalatowaniem interesów z nim”.

Giędy piędźne

Notowania z dnia 7-go sierpnia

DEWIZY

Belgia 89.35 (sprzedaż 89.58, kupno 89.12); Holandia 357.90 (sprzedaż 358.80, kupno 357.00); Londyn 26.23 (sprzedaż 26.36, kupno 26.10); Nowy Jork 5.28 i trzy czwarte (sprzedaż 5.31 i trzy czwarte, kupno 5.25 i trzy czwarte); Nowy Jork (kabel) 5.28 i siedem ósmych (sprzedaż 5.31 i siedem ósmych, kupno 5.25 i siedem ósmych); Paryż 34.99 (sprzedaż 35.08, kupno 34.90); Praga 21.95 (sprzedaż 22.00, kupno 21.90); Szwajcaria 172.95 (sprzedaż 173.38, kupno 172.52); Włochy 43.40 (sprzedaż 43.52, kupno 43.28); Berlin 213.00 (sprzedaż 214.00, kupno 212.00).

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz utrzymana. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.27, rubel złoty 4.71 i pół, dolar złoty 9.07. Gram czyste-go złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 179.50. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26.20. Dla pożyczek państwowych przemjowych tendencja utrzymana, dla listów zastawnych i akcji — słabsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych 8 proc. poź. z r. 1925 (Dillonowska) 94.50 (w proc.); 7 proc. poź. m. Warszawy (Magistrat) 73.50 (w proc.).

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poź. budowlana 41.75; 7 proc. poź. stabilizacyjna 65.13 — 64.88 — 65.00 (odcinki po 500 dol.) 65.50 (w proc.); 4 proc. poź. inwestycyjna 109.00; 4 proc. państw. poź. premj. dol. 53.40; 5 proc. konwers. 68.00; 6 proc. poź. dol. 82.50 — 82.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku roln. 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.00 — 48.75; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 58.00 — 58.25 — 57.88; 5 proc. L. Z. m. Piotrkowa 56.50.

AKCJE

Bank Polski — 91.50 — 91.00; Warsz. Tow. fabr. cukru — 33.75 — 33.50; Węgiel — 11.25; Lilpop — 9.00; Modrzew-jów — 4.75; Ostrowiec — 15.00 — 14.75.

Gięda zbożowa

Notowania z dnia 7-go sierpnia

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Pszonica czerw. jara szkl. 775 gl. 15.00 — 15.50; Pszenica jednolita 742 gl. 15.00 — 15.50; Pszenica zbierana 731 gl. 14.50 — 15.00.

Zyto I standard 700 gl. 9.75 — 10.00; Zyto II standard 687 gl. 9.50 — 9.75; Owies I st. (niezadescz.) 497 gl. 15.50 — 16.00; Owies II st. (lekko zadescz.) 468 gl. 15.00 — 15.50; Owies III st. (zadescz.) 438 gl. 14.75 — 15.00; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —; Jęczmień 678-673 gl. 13.50 — 14.00; Jęczmień 649 gl. 13.25 — 13.50; Jęczmień 620.5 gl. 12.75 — 13.25; Groch polny 22.00 — 24.00; Groch Victoria 26.00 — 29.00; Wyka 27.00 — 28.00; Peluska — — —; Seradela podwójnie czyszczona —; Łubin niebieski 13.00 — 13.50; Łubin złoty 15.50 — 16.00; Rzepak i rzepik zimowy — — —; Rzepak i rzepik letni — — —; Siemie lnia-ne basis 90 proc. — — —; Mak niebieski 36.00 — 38.00; Ziemiaki jadalna — — —; Mąka pszenna gat. I-A 0 20 proc. 30.00 — 33.00; Mąka pszen. gat. I-B 0 — 45 proc. 27.00 — 30.00; I-C 0 — 55 proc. 25.00 — 27.00; I — D 0 — 60 proc. 23.00 — 25.00; I-E 0 — 65 proc. 21.00 — 23.00; II-B 20 — 65 proc. 20.00 — 22.00; II-D 45 — 65 proc. 19.00 — 20.00; II-F 55 — 65 proc. 18.00 — 19.00; II-G 60 — 65 proc. 17.00 — 18.00; III-A 65 — 70 proc. 12.00 — 13.00; Mąka żytnia I gat. 0 — 55 proc. 18.00 — 19.00; I gat. 0 — 65 proc. 17.00 — 18.00; II gat. 18.00 — 19.00; razowa 14.50 — 15.50; posłednia 11.00 — 12.00; Otręby pszenne grube przem. stnd. 9.00 — 9.50; Otręby pszenne średnie przem. stnd. 8.50 — 9.00; Otręby pszenne mialkie 8.50 — 9.00; Otręby żytnie 7.75 — 8.25; Kuchy lnia-na 16.25 — 16.75; Kuchy rzepakowe 11.50 — 12.00; Kuchy słonecznikowe 15.00 — 15.50; Sruta sojowa 45 proc. 18.00 — 18.50.

Ogólny obrót 2025 ton, w tem żyta 705 ton. Usposobienie spokojne.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i sruy sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Dwuwalutowość

w oświetleniu gdańskich sfer g spodarzych

Korespondent agencji Press donosi z Gdańska:

Gdańskie sfery gospodarcze, oczekują rychłego podjęcia przez senat gdański kroków któreby umożliwiły likwidację rujnującego Gdańsk zatargu z Polską — przywódcą szczególną wagę do należytego uregulowania stosunków finansowo-walutowych na obszarze wolnego miasta Gdańska.

W chwili obecnej waluta polska stała się właściwie walutą obiegową w Gdańsku, gulden zaś zszedł do roli pieniądza pomocniczego. O ile dawniej placący należność w walucie polskiej musiał wymieniać złote na guldeny, o tyle obecnie wymiana pieniędzy polskich na guldeny nie jest już potrzebna w Gdańsku, gdyż złoty jest tam chętniej przyjmowany, niż gulden.

Kurs obiegowy guldena w Gdańsku, równający się prawie złotemu, uważany jest przez rozsowniejsze gdańskie czynniki gospodarcze i finansowe za okoliczność, która sprzyja jedynie — zdaniem tych kół — słusznemu rozwiązaniu zagadnienia finansowego

w Gdańsku drogą oficjalnego wprowadzenia dwuwalutowości, to jest uznania waluty polskiej jako środka płatniczego narówni z guldenem na obszarze Gdańska. Wymagałoby to oczywiście bardzo poważnych gwarancji ze strony senatu, że z chwilą wyrażenia przez Polskę zgody na tę dwuwalutowość Bank gdański będzie ściśle przestrzegał postanowień statutowych tej instytucji.

Z chwilą bowiem, gdy złoty stałby się środkiem płatniczym w Gdańsku, należało — by się zabezpieczyć przed nadużyciem przez gdańskie czynniki polityczne zasobów Banku Gdańskiego dla celów nie gospodarczych. W konsekwencji kontrola polska nad gdańską instytucją emisyjną musiałaby być stała i skuteczna.

Gdańskie czynniki finansowe, występujące za takim rozwiązaniem sprawy, świadome są tego, że bez uzyskania należytej kontroli nad działalnością Banku Gdańskiego strona polska nie zdecyduje się na żadne polowiczne rozwiązanie gdańskiego problemu finansowo-walutowego.

Opóźnienie kredytów zaliczkowych

P. A. A. podaje, iż ministerstwo skarbu dopiero 2 sierpnia zawiadomiło Związek Kas Komunalnych, iż kasy te mają rozprowadzać kredyt zaliczkowy. Musiało to — rzecz prosta — opóźnić akcję kredytową.

Jak wiadomo — na akcję powyższą przeznaczono 6 milionów zł. Najwyższa suma kredytu wynosi 2000 zł. na rolni-

ka. Kredyt jest oprocentowany na 3% w stosunku rocznym oraz płatny w sześciu ratach: 3 raty po 20 proc., 2 po 15 proc. a szósta i ostatnia rata w wysokości 10 proc. O ile kredyt będzie wzięty wkrótce, to płatność pierwszej raty przypada w grudniu, gdy nieco później — w styczniu.

Nerwowość na rynkach walutowych

Z Londynu informują:

Powstanie we Francji opozycji przeciwko dekretom gospodarczym rządu przyczyniło się do nastroju nerwowości na giełdzie walutowej w Londynie. W związku z tem angielski fundusz walutowy zmuszony był do nabywania większej ilości franków.

Nerwowość ta udzieliła się również Holenderskiemu z tego powodu, że angielskie kółka finansowe uważają, iż — jeśli przeprowadzenie oszczędności finansowej we Francji wywoła zdecydowany sprzeciw — wywrze to znaczny wpływ na stosunki finansowo — walutowe w Holandji, gdzie znaczna

część opinii publicznej sprzyja dewaluacji.

Wprawdzie w kołach City nie wykazują zaniepokojenia z powodu zakłócenia obecnego stanu rzeczy we Francji, gdyż ogólnie sądzą w Londynie, że gabinet Laval'a dopiero na jesieni, po zebraniu się parlamentu, będzie wystawiony na próbę. Obawiają się wszakże, żeby obecny rozwój wypadków nie osłabił pozycji Laval'a ze względu na ustosunkowanie się deputowanych, którzy z uwagi na zbliżające się wybory — mogą się odwrócić od niepopularnej obecnie polityki deflacyjnej.

20)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Percy był poruszony do głębi swej istoty. Fizycznie — był jeszcze odrętwiały i obolały od twardego łoża. Duchowo — był wulkanem. Ten łajdak — policjant prowadził go za kółkiem przez samo centrum Londynu w biały dzień na oczach wszystkich. Ten głupi sędzia przemawiał do niego, jak do marnotrawnego syna i nie dał sobie wyperswadować, że Percy nie był pijany w momencie aresztowania. (Człowiek ten plótł coś o wątrobie, ostrzegł go uprzejmie, aby zaprzestał picia, zanim nie jest jeszcze zapóźno, jednym słowem, zachowywał się tak, jak nietaktowny lekarz w pokoju chorego). Nic dziwnego, że zamek Belpher, mimo piękna swej architektury i parku, nie oddziałal kojąco na lorda Belphera. Kipiał wściekłością, której uśmierzyć nie mogła w niczem rozmowa z Reggie Byn-giem podczas podróży z Londynu. Reggie najmniej się nadawał do towarzysza w chwili przynęgnięcia i rozpacz. Reggie nie miał zdolności kojenia cierpienia bliźniego. Nazywał go przez całą drogę „trzewiczkiem”, którego to przezwiska, nadanego mu jeszcze w szkole w Eton, Percy okropnie nie lubił. I przez całą drogę komentował na wesoło jego ostatnią nieszczęsną przygodę.

Streścił swe wywody w chwili, kiedy wysiedli i zadzwonili do drzwi, w ten sposób:

— Wygląda to na prawdziwy melodramat. Mar-

notrawny syn wstępuje na schody rodzinnego domu i nieśmiało dzwoni. Co go czeka za progiem? Przebaczenie? Czy też rzemień? Stary, siwowłosy służący, który zna go od dziecka, niewątpliwie się rozplacze i rzuci się na szyć, ale co powie papcio? Jak ojczulek potraktuje tę plamę na rodzinnym honorze?

Wściekłość lorda Belpher'a nie mogła wskutek tego zlagodnieć.

— To nie jest temat do żartów — odezwał się chłodno.

— Wielki Boże! Ja wcale nie żartuję. Jakże mógłbym żartować w chwili, kiedy najlepszy mój przyjaciel stał się nagle społecznie trędowatym?

— Proszę cię, przestań.

— Czy myślisz, że to dla mnie przyjemność, jeśli mnie widzą z człowiekiem, znanym obecnie w kołach kryminalnych, jako „Percy, rozbijacz policjantów”? Całym wysiłkiem woli staram się dla świata zachować minę spokojną i obojętną, ale w głębi duszy palę się ze wstydu i cierpię.

Wielkie drzwi zamku rozwarły się, ukazując służącego Keggsa. Był to człowiek w czcigodnym wieku, postawny, dostojny; uśmiechnął się poważnie, życzliwie, z szacunkiem do swego młodego pana i Bynga, jak gdyby ich przyjazd dopełnił czary jego szczęścia. Jego jasne nieco wylupiaste oczy wyrażały dobrą wolę i uszanowanie. Swoją przyjemną, godną postaćą łagodził surowość półmroku i masywnego umeblowania hallu, wytwarzał w nim atmosferę doskonałą dla powracającego wędrowca. Dawał niejako do poznania swą minę, że jest to moment, którego zdawna oczekiwał i że odtąd spokojne szczęście królować tu będzie. Przykro wobec tego ujawniać fakt, że ten pozornie idealny służący w gołdzinach wolnych od zajęć, w swym intymnym kątku, nie żywił żadnego szacunku dla swych chlebodaw-

ców. Całej wyższej służbie zamkowej było wiadomo, o czem niższa szeptala z przerażeniem, że Keggs jest w głębi serca — socjalistą.

— Dobry wieczór, wasza lordowska mość. Dobry wieczór panu.

Lord Belpher przyjął powitanie pomrukiem, ale Reggie był bardziej uprzejmy.

— Jak się masz, Keggs? Oto nadchodzi twoja chwila, jeżeli wogóle masz to wykonać.

Usunął się nieco na bok i wskazał czerwony kark lorda Belphera gestem zapraszającym.

— Przepraszam pana, nie rozumiem.

— Ach, Prawda. Wolisz zaczekać jeszcze, żeby wykonać na osobności. Może masz rację.

Służący uśmiechnął się pobłaźliwie. Nie rozumiał, o czem Reggie mówi, ale tem się nie martwił. Oddawna przyszedł do wniosku, że Reggie jest trochę pomylony i teorię tę wyznawał zresztą także i służący osobisty Reggiego. Keggs dość nawet lubił Reggiego, ale inteligencję jego cenił nisko.

— Przynieś nam do biblioteki coś do wypicia, Keggs — odezwał się lord Belpher.

— Dobrze, wasza lordowska mość.

— Doskonały pomysł! — rzekł Reggie. Odprawdę tylko samochód do garażu i zaraz tu wrócę. Siadł za kierownicą i puścił w ruch maszynę.

Lord Belpher ruszył do biblioteki, Keggs zaś zniknął gdzieś za drzwiami hallu, które dzieliły mieszkania służbowe od reszty domu.

Reggie ledwo ujechał dziesięć metrów, kiedy spostrzegł swą macochę i lorda Marshmoretona, wychodzących narpzeciw niego z różanego ogrodu. Zatrzymał się, aby ich powitać.

— Halo, matko. Co słychać, wuju. Znowu pod dachem rodzinnym, co?

(d. c. n.)

Znowu skargi na kolej Brak odpowiedniej ilości wagonów

W Zakopanem i okolicy odbywają się obecnie różne uroczystości, które, będąc atrakcją turystyczną, wywołały zwiększoną falę przejazdów kolejowych. Korzystając ze zniżek kolejowych zjeżdżają na Podhale wielkie tłumy, a w Zakopanem spodziewają się zjazdu 20.000 osób.

Niestety jednak zwiększona ta fala przejazdów do Zakopanego, wywołała odrazu trudności na kolejach. Z wielu stron dochodzą liczne zażalenia i skargi podróżnych, udających się do Zakopanego. Opisują oni szalony ścisk w pociągach, wskutek czego podróż zmienia się na męczarnię. Ścisk ten występuje najciężiej na linii Kraków — Zakopane, gdzie uruchamiane składy pociągów nie są w stanie pokryć zapotrzebowania.

Na dworcu w Krakowie odbywają się najgorszego rodzaju bójki o zdobycie miejsca w wagonie i widzieć można niekulturalne sceny. Ludzie tłumami zdążający do pociągów, walczą o zdobycie

miejsca, a słabsze osoby mdleją. Dodać trzeba np., że ranny przyśpieszony pociąg do Zakopanego, przychodzi już wypełniony z Warszawy, a do kilku wagonów dołączanych w Krakowie rzuca się olbrzymia ciżba, która nie może się pomieścić.

Niedawno przy omawianiu wyjazdów nad morze, podnieśliśmy brak przygotowania ze strony kolei do przewiezienia większej fali. Trudność polega na braku odpowiedniej ilości wagonów kolejowych, których w ostatnich latach nie budowano wiele. Obecnie istniejący tabor nie może sprostać zadaniu.

Mimo wielkiego jednak braku wagonów, można było zapomocą przerzucenia rezerw z odleglejszych stacji, stworzyć na czas odpowiednie możliwości przejazdowe. Te, które dziś istnieją, zwłaszcza na trasie Kraków — Zakopane, w żadnej mierze nie przyczyniają się do popierania turystyki.

Kiosk informacyjny na dworcu Głównym

Urządzenie kiosku informacyjnego na dworcu Głównym w celu chronienia przejeżdżającego turysty już na dworcu przed wyzyskiem i oszustwem przygodnych informatorów i przewodników, uznane było już od dawna za niezbędne.

Niestety trudności budżetowe stanęły Związkowi Propagandy Turystycznej m. stoł. Warszawy na przeszkodzie do urzędywania już dawniej tego zamiaru. Kiosk ten zdołano uruchomić na górnym peronie dworca Głównego dopiero od miesiąca. Ma on za zadanie roztoczenie opieki nad turystą, przydział kwater i udzielanie potrzebnych informacji.

Prócz urzędników kiosku czynny jest na peronie informator ruchomy, który pełni swe obowiązki przy każdym przychodzącym pociągu. W ten sposób Związek przeciwdziała działalności pokalonych opiekunów turystów. W planach nowego dworca Związek uzyskał już miejsce na stały kiosk informacyjny.

Czwarty tydzień bada ministerstwo akta sprawy kartelowej

Już od czterech tygodni znajdują się w min. przemysłu i handlu akta głośnej sprawy przeciwko kartelowi drożdżowemu, jaką wytoczył przemysłowiec Przewłocki, żądając odszkodowania z powodu niemożności uruchomienia nowej drożdżowni. Jak wiadomo przy wniesieniu tego pozwu do wydziału XI

sądu okręgowego odsłonięte zostały liczne tajniki z za kulis gospodarstwa kartelu i kalkulacji cen drożdży. Aczkolwiek powództwo o odszkodowanie oddalono władze zainteresowały się aktami sprawy. Z powodu badania tych akt nie zdążył jeszcze sąd sporządzić motywów wyroku. (i)

Nowe przepisy meldunkowe zaczną obowiązywać od 13 b. m.

Od dnia 13 sierpnia r. b. zaczną obowiązywać na terenie m. st. Warszawy nowe przepisy meldunkowe, zreformowane przez zarząd miejski w 1935 r. i zatwierdzone przez władze administracyjne.

Zmiany te polegają najpierw na zniesieniu dotychczas obowiązującego prze-

pisu wypełniania każdego meldunku w dwóch egzemplarzach. Chociaż Zarząd Miejski z tego tytułu rezygnuje z dość okazałych sumy, jaka wpływała dotychczas na ten drugi egzemplarz (jak wiadomo karta meldunkowa kosztuje 10 groszy) to jednakże godzi się na tę stratę w imię umożliwienia obywatelowi ponoszenia jaknajmniejszych kosztów przy wypełnianiu obowiązku meldunkowego i zmniejszenia ilości wypełnianych formularzy.

Wobec bliższego terminu wejścia w życie tych przepisów, wskazaniem jest, aby właściciele domów, wzgl. prowadzący meldunki zaopatrzyli się w nowe formularze (w kasie wydziału ewidencji ludności lub okręgowych biurach meldunkowych), które będą już do nabycia począwszy od 9 sierpnia r. b. Meldunki składane, począwszy od dnia 13-go sierpnia muszą być wypełniane na nowych formularzach.

Wójt Skolimowa - defraudantem Ciekawa hierarchja władz gminnych

Policja aresztowała wójta gminy Skolimowa, Bolesława Słomkę, który popełnił w kasie gminnej defraudację, sięgającą kilkunastu tysięcy zł. Ustaleniem całkowitej sumy nadużyć zajmie się specjalna komisja, która obecnie bada kasowe księgi gminne.

Aresztowany wójt Słomka został przewieziony do Warszawy i osadzony w areszcie urzędu śledczego, a czynności jego przejął z polecenia starosty warszawskiego p. Tadeusz Biliński, podwójt Skolimowa.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że Słomka, który urząd wójtowski piastował już od roku i cieszył się dużym zaufaniem władz, posiadał wykształcenie zaledwie w zakresie 2 oddziałów szkoły

powszechnej. Natomiast podwójtami gminy Skolimowa są: Tadeusz Biliński, radca M. S. Z. i Włodzimierz Karyłowski, b. starosta, ławnikami wreszcie: ks. pastor Franciszek Micheliś i rotmistrz w stanie spoczynku, Tadeusz Likiernik.

Paroch oskarżony o wymuszenie Osobliwe „nawracanie” na obrządek grecki

Do Sądu Najwyższego wpłynęła sprawa przeciwko parochowi grecko-katolickiemu, zamieszkałemu pod Krosnem w Małopolsce, ks. Wasyłowi Kolasiu. Oskarżony jest on o wymuszenie. Tło sprawy jest następujące.

Anna Michałowa, mieszkanka wsi Polany, gdzie Kolasa pełnił funkcje paro-

cha, starała się o uzyskanie koncesji na sprzedaż wyrobów monopolu tytoniowego. Dla uzyskania zezwolenia okazało się konieczne zezwolenie od parocha.

Paroch oświadczył wieśniaczce, że od niego tylko zależy czy uzyska koncesję, a zaświadczenie zgodził się wydać, o ile Michałowa podpisze deklarację, że zmieni wyznanie i przejdzie z obrządku rzymsko-katolickiego na obrządek grecki. Michałowa podpisała żadaną deklarację i otrzymała potrzebne zaświadczenie. Niezależnie jednak od tego wniosła przeciw parochowi skargę o wymuszenie.

Sąd okręgowy w Jasle skazał ks. Kolasę na tydzień aresztu, uznając jego winę za udowodnioną. Orzeczenie to zatwierdził następnie sąd apelacyjny w Krakowie. Oskarżony paroch złożył skargę kasacyjną i w ten sposób sprawę rozstrzygnie Sąd Najwyższy.

Czy Włodzimierz Pańków był atamanem? Echa mordów i grabieży „ukraińców”

Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę „atamana” ukraińskiego, Włodzimierza Pańkowa, który za różne napady skazany został na 15 lat więzienia.

Sprawa ta sięga jeszcze roku 1918, gdy w Małopolsce i wschodniej galasywały bandy ukraińskie, napadając na polskie dwory. Bandyci okrutnie obchodzili się z ludnością polską, rozstrzelując i wieszając setki osób. Włodzimierz Pańków stał na czele jednej z takich band.

W roku 1930 schwytano Włodzimierza Pańkowa i stawiono przed sądem przysięgłych w Samborze. Wszystkie instancje sądowe zatwierdziły wydany wówczas wyrok, na mocy którego Pańków skazany został na 15 lat więzienia.

Pańków przebywał w więzieniu w Drohobyczu, utrzymując konsekwentnie, że jest ofiarą pomyłki sądowej. Twierdził, że służył wprawdzie w wojsku ukraiń-

skim, lecz nie ma nic wspólnego z przywódcą bandyckiej watahy, który napadał na dwory polskie.

Opowiadania więźnia przeszłyby zapewne bez echa, gdyby do wieźnia drohobyckiego nie zgłosił się niejaki Berez, b. oficer armii polskiej, który pragnął widzieć się z Pańkowem. Gdy sprowadzono więźnia, Berez ze zdumieniem stwierdził, że nie jest to wcale ataman Pańków, przywódca krwawej bandy.

Berez, stacjonując w Koniowie, był świadkiem napadu bandy ukraińskiej pod wodzą Pańkowa na jeden z dworów i zapamiętał twarz przywódcy.

Na podstawie oświadczenia Berezy Pańków wystąpił za pośrednictwem swego obrońcy do sądu z prośbą o rewizję procesu. Sąd Najwyższy przychylił się do tej prośby i nakazał ponowne rozpatrzenie sprawy.

Procesy stołecznego magistratu „Korzystne” pośrednictwo b. senatora Wyrostka

Zawarte przez poprzedni magistrat warszawski liczne umowy dzierżawne na wynajem lokali w prywatnych domach na potrzeby szkół powszechnych i instytucji miejskich okazały się dla miasta bardzo niekorzystne, zobowiązywały bo-

Oskarżeni o ukrywanie bandyty zostali niewinni

W następstwie miasto zaprzestało opłacania komornego, zarówno z powodu jego zbytnej wysokości, jak i dlatego, że warunki kontraktu nie były przez właścicieli dotrzymywane. Pomiedzy masą upadłości Rojzenów, a zarządem miejskim wynikł spór. Syndycy tej masy, wnieśli do sądu grodzkiego 7-go okręgu powództwo przeciwko gminie warszawskiej z żądaniem zasądzenia na rzecz Rojzenów 124.085 złotych.

Po rozpatrzeniu sprawy, sąd grodzki wydał wyrok, oddalający powództwo syndyków masy upadłościowej, a zasądający od tejże masy na rzecz gminy 1.907 zł. tytułem kosztów sądowych.

Ma jednak warszawski magistrat procesy i o innym charakterze. Mianowicie podczas ostatniej „czystki” w magistracie komisarski prezydent miasta na wniosek biura dyscyplinarnego zwolnił pewną ilość urzędników, którym wytoczono sprawy dyscyplinarne i postępowanie karne. Kiedy jednak sędzia śledczy postępowanie karne przeciwko tym urzędnikom umorzył, zwrócili się oni do magistratu o odszkodowanie za przedterminowe wbrew umowie, zwolnienia z pracy.

Dużo kłopotu przyczyniał policji bandyta Stanisław Gałazka, grasujący po wsiach. Miał on na sumieniu trzy zabójstwa i wiele napadów rabunkowych, a ujęcie go było utrudnione, gdyż chłopci, u których się ukrywał, w obawie przed zemstą, nie meldowali o tem policji.

Opryszek dostał się jednak w ręce sprawiedliwości i sąd okręgowy skazał go na 10 lat więzienia. Policja przystąpiła do likwidacji jego współników. W pierwszym rzędzie aresztowano gospodarzy wsi Dębowce: Piotra Redosa, Piotra Rutkę i Aleksandra Woźniaka. Oskarżono ich o pomaganie w ukrywaniu się niebezpiecznej bandyty. Gałazka nocował w stodolach i oborach, należących do oskarżonych, którzy nie meldowali o tem policji.

Podsądni tłumaczyli się, iż nie mogli pomagać policji, ścigającej bandytę, gdyż wówczas zagrody ich napewno poszły z dymem, podpalone z zemsty przez współników opryszka.

Sąd uniewinnił Rutkę i Woźniaka z zarzutów pomagania przestępcy, natomiast Redosa skazał na 8 miesięcy więzienia, zawieszając mu karę na 3 lata.

Wypadki w budownictwie

Ubiegły sezon w budownictwie obfitował w szereg katastrof, które pociągnęły za sobą wiele ofiar w ludziach. Przypomnijmy sobie głośne wypadki przy rozbiórce części Dworca Głównego, przy rozbudowie kawiarni Lardelego, oraz zawalenia się rusztowań Katedry w Katowicach.

W bieżącym sezonie nie mieliśmy na szczęście wielkich katastrof, tem nie mniej codziennie na budowach w całej Polsce zdarza się cały szereg wypadków drobniejszych, które zestawione na podstawie wzmianek gazetowych wskazują na fatalny stan bezpieczeństwa pracy w budownictwie.

7 młodych papużek w Zoo

W ogrodzie zoologicznym przyszło na świat siedem papug. Jest to cenny nabytek, gdyż wobec trudności przy sprowadzaniu papug do Polski, ogród zoologiczny od 5 lat nie sprowadzał tych ptaków. (g)

W pierwszym kwartale bieżącego roku uległo ogółem ciężkim wypadkom 41 osób; w liczbie tej śmiertelnych wypadków było 14. W drugim kwartale liczby te zwiększają się znacznie w związku ze wzrostem ruchu budowlanego. Ciężkim wypadkiem w tym okresie uległo 106 osób, przyczem ofiar śmiertelnych było 29. A więc wypadek śmiertelny zdarzał się niemal co trzeci dzień.

Zebrać w stolicy

W okresie od 18 grudnia ub. roku do 1 sierpnia b. r. policja zatrzymała na ulicach Warszawy 2421 żebraków i włóczędzy, w czem 1570 mężczyzn i 518 kobiet.

Chrześcijań było w tej liczbie 1852. Żydów 569. Do domu pracy przymusowej skierowano 691 osób, do zakładów opiekuńczych 640, do szpitali 59, do zakładów specjalnych 31, wreszcie do gmin stałego zamieszkania 29.

Poza tem w zakładach opiekuńczych umieszczono 27 dzieci, których rodzice zostali skazani wyrokami sądowymi. (g)

Straty gospodarcze spowodowane przez te wypadki sięgają cyfry 7,5 milionów złotych rocznie, a ponosi je przecież całe społeczeństwo w drodze składek ubezpieczeniowych na koszty leczenia i renty poszkodowanych.

Przeglądając notatki w prasie, spotrzegamy, że najczęściej jako przyczyny wypadków wymienione są „upadek z rusztowania” i „zawalenie się rusztowań”. Zresztą wystarczy przyjrzeć się lichym i niedbale zmontowanym licznym rusztowaniom przy nowowubudowanych lub odnawianych kamienicach, aby zrozumieć, że dla zapewnienia bezpieczeństwa pracy na budowach konieczne jest wprowadzenie wzorowych rusztowań i odpowiedniej organizacji pracy na budowach.

Istnieje orzeczenie sądu najwyższego, które mówi, że sądy państwowe nie mogą rozstrząsać orzeczeń dyscyplinarnych instytucji komunalnych, jeśli te orzeczenia są wydane zgodnie z procedurą danej instytucji.

Ponieważ jednak w tym wypadku zwolnienia nastąpiły nieformalnie, gdyż powinny one być wynikiem postępowania dyscyplinarnego, dwaj poszkodowani urzędnicy: Hołubek i Zwyrzykowski, wystąpili za pośrednictwem adw. Paćkowskiego do sądu pracy. Sprawa ich będzie rozpatrywana w najbliższych dniach.

Ma jednak warszawski magistrat procesy i o innym charakterze. Mianowicie podczas ostatniej „czystki” w magistracie komisarski prezydent miasta na wniosek biura dyscyplinarnego zwolnił pewną ilość urzędników, którym wytoczono sprawy dyscyplinarne i postępowanie karne. Kiedy jednak sędzia śledczy postępowanie karne przeciwko tym urzędnikom umorzył, zwrócili się oni do magistratu o odszkodowanie za przedterminowe wbrew umowie, zwolnienia z pracy.

„Bij go w mordę!” krzyczeli dwaj Żydzi

Przed paru dniami donosiliśmy o nieludzkiej eksmisji bezrobotnego narodowca, Jana Zielonego, przez właściciela Żyda, Cwajbauma, który przy eksmisji nie posługiwał się komornikiem, ale banda wynajętych zbirów. Zielony złożył skargę do prokuratora i zdawało się, że sprawa zostanie rozpatrzona, a winni bezprawia zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Tymczasem bezrobotny narodowiec niespodziewanie został dnia 3 b. m. aresztowany i osadzony w III komisariacie P. P., gdzie go przetrzymano do dnia 5 b. m. Przy aresztowaniu Zielonego Żyd,

Za nieudzielenie pomocy grozi odpowiedzialność karna

Przed sądem stanęli w charakterze oskarżonych kapitan i obsługa statku pod zarzutem nieudzielenia pomocy tonącemu. Oskarżenie sformułowano na podstawie art. 247 k. k., przewidującego karę 3 lat więzienia, jeżeli się nie udziela pomocy osobie, znajdującej się w niebezpieczeństwie, grożącym utratą życia, o ile można to uczynić bez narażenia siebie, lub osób bliskich na niebezpieczeństwo.

Oskarżeni tłumaczyli się, że i inni byli również w możności nieść pomoc, wobec tego oni nie powinni ponosić odpowiedzialności.

Sądy wszystkich instancyj, nie wyła-

czając sądu najwyższego, orzekły, że karze ulega ten, kto nie udziela pomocy osobie, znajdującej się w niebezpieczeństwie, nawet i w tym przypadku, gdy pomoc taka była możliwa i ze strony innych osób.

Bezsensowna budowa domu

Ponizej mostu kolejowego, nawprost bramy bieląskiej cytadeli prowadzona jest budowa murowanego domu, przeznaczonego na lokal wojskowego klubu wojsłarskiego. Budowla wznosi się na trasie wytkniętego bulwaru i w najbliższym czasie kwestja jej zburzenia stanie się aktualna. Dziwny jest ten brak koordynacji poczyniń klubu z planem regulacji miasta. (g)

Zamknięcie ruchu na ul. Polnej

W dn. 5 b. m. dział komunikacji wydziału technicznego Zarządu Miejskiego przystąpił do robót brukarskich na ul. Polnej w związku z dokonaniem już zdjęciem z tej ulicy szyn kolejowych. Jezzdnia z kamienia polnego na odcinku od pl. Unji Lubelskiej do pl. przy Politechnice będzie zastąpiona kostką kamienną. Ruch kołowy na wspomnianym odcinku ul. Polnej zamknięty został na okres około trzech miesięcy. (b)

Kronika wileńska.

Wrażenia z wycieczki prasowej do Gdyni

Wczoraj wróciła do Wilna po 3-dniowym pobycie nad polskim Bałtykiem wycieczka Prasy Wileńskiej. Dzięki sprzyjającej pogodzie wszyscy nasi czytelnicy powrócili ogorzali i weseli, dziękując serdecznie kierownictwu za wyjątkowo udaną imprezę.

Wycieczkowicze w ciągu tych 3 dni zdążyli zwiedzić prawie całe wybrzeże: Gdynię, port, Hel, Juratę, Oliwę, Orłowo, a większość wycieczkowiczów również Sopoty i Gdańsk.

Piękna pogoda umożliwiła także nie jednemu skorzystać z plaży i wykapać się w Bałtyku.

Podróż do Gdyni z barem i dancingiem miała swój niecodzienny urok: zawierały się znajomości, publiczność tańczyła całą noc.

Wzmocniacz radiowy fachowo zainstalowany przez sklep artykułów elektrotechnicznych i radiowych „Ogniw” (Wilno, ul. S-to Jańska 9) nie zawiódł ani na jedną chwilę.

Dobry asortyment płyt gramofonowych zaofiarowany przez Pol-

skie Radio przypadł do gustu rozbawionym tancerzom.

Czyste i wygodne łóżka w Hotelu Emigracyjnym obliczonym na 1500 osób dały możliwość wycieczkowicom odpocząć w nocy, by dnia następnego o nowych siłach korzystać w pełni z dobrodziejstw morza, a tani bufet w hotelu i ogromne sale jadalne już w godzinach rannych zapewniały się wilmianami, którzy posilali się przeważnie w hotelu na miejscu.

Zastępca dyr. W. Dąbrowskiego, kierownik hotelu p. Stanisław Wyżyński jak zresztą i cały personel okazał nam dużo życzliwości i uprzejmości.

Dużą przyjemność sprawiło komendzie wycieczki Prasy Wileńskiej kiedy podnieceni wrażeniami z nad morza nasi czytelnicy masowo dziękowali za urządzoną wycieczkę i rozpytywali kiedy Prasa Wileńska urządzi nową.

Mogliśmy jedynie odpowiedzieć o naszym projekcie wycieczki zimowej „w sezonie zimowym do Zakopanego”.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

W całym kraju pogoda na ogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Lekka skłonność do burz. Dość ciepło.

Słabe wiatry miejscowe.

DYZYURY APTEK:

Dziś w nocy dyzurują następujące apteki:

Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego — Mickiewicza 10 i Sajożnikowa — róg Stefaniańska.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

— Rekolekcje na Droгах Męki Pańskiej w Kalwarii przeprowadzi w niedzielę ks. Miłkowski. Zbiórka o godz. 8-ej w kaplicy Matki Bożej w Bołtupiu. Msza św. w Trynopolu po drodze o godz. 8.30.

— Pielgrzymka do Kalwarii z kościoła O.O. Jezuitów, św. Kazimierza odbędzie się w niedzielę po Mszy św., która odbędzie się o godz. 6-ej. W razie niepogody pielgrzymki nie będzie.

Z MIASTA.

— Wypadek czy zguba? Wczoraj w nocy przez dyżurnego posterunkowego znalezione zostały na ul. W. Poblanka, około gmachu Izby Skarbowej damski kapelus, torbka, oraz parasol. Zachodzi przypuszczenie, iż miał tu miejsce jakiś wypadek narazie nieustalony.

— Zajęcie w jatce. W dniu wczorajszym podczas kwestjonowania większej partii mięsa pochodzącego z tajnego uboju, w jatce Michała Piesłaka (Połocka 22) wywołane zostało gorszące zajście. Mianowicie Pieslak w czasie zabierania mięsa przez posterunkowego Tomasza Rudawego rzucił się z nożem na przedstawicieli władzy usiłując go zranic. Posterunkowy wy dobył rewolwer i pod groźbą użycia broni zmusił zdenerwowanego rzeźnika do oddania noża.

Piesłaka zatrzymano. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Kontrola wag i miar. Wileński okręgowy urząd miar przygotowuje się obecnie do kontroli wag i

miar. Wszyscy posiadający narzędzia miernicze: jak miary długości, odważniki, wagi, pojemniki itp., używane i przechowywane w zakładach handlowych i przemysłowych, w sklepach, na targach itp. gospodarstwach rolnych, jak też w aptekach, lombardach, zakładach jubilerskich i zegarmistrzowskich muszą być zalegalizowane, to jest opatrzone niewygłusłą cechą urzędu miar. Terminy i miejsca zgłaszania zostaną wkrótce podane w specjalnych ogłoszeniach.

— Sprawa kredytów dla rzemiosła. Jak się dowiadujemy Bank Gospodarstwa Krajowego załatwił przychylnie sprawę kredytów dla rzemiosła w tym kierunku, że obniżył stopę oprocentowania z 7 i 6 i 4 procent na 2 i pół proc. plus 1 i pół proc. jako dodatek dla instytucji rozdzielczych, do 4 proc. Norma ta obowiązuje od 1 września r.b. i ma zastosowanie również i do starych kredytów, o ile są one płatne po tym terminie.

Pozatem Bank Gospodarstwa Krajowego zwiększył kontyngent kredytów dyskontowych. Ponieważ dotychczasowe przyznane kontyngenty kredytowe nie zostały dotychczas wyczerpane, Bank udziela w dalszym ciągu kredytów.

Dotychczas charakter kredytów był jednorazowy, obecnie zaś będzie stały. (h)

PRZEJAZDY DLA DZIECI DARMO od 8/VIII do 21/VIII ORBIS, MICKIEWICZA 20, TEL. 883.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Pielgrzymka do Kalwarii Chrześcijańskich Związków Zawodowych, dorocznym zwyczajem zorganizowana przez Centralę Ch. Z. W. w Wilnie, odbędzie się w dniu święta Wniebowzięcia N. M. P. tj. 15 sierpnia. Pielgrzymka prowadzona przez ks. kapelana Chrz. Związków Aleksandra Mościckiego, poprzedzona przez orkiestrę i sztan-

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8.30 wiecz. — odbędzie się premiera amerykańskiej komedii w 3-ach aktach (4 obrazach) pt. „Klub Kibiców” z udziałem i w reżyserji p. Wł. Czengery. Opracowanie sceniczne B. Wagnera. Ceny znizone.

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Gościnne występy M. Malickiej i Z. Sawana w Teatrze Letnim. Dziś, o godz. 8.30 wiecz. — po raz drugi doskonała komedia Niewiarowicza w 3-ach aktach „I co z takim robic?” z udziałem znakomych artystów scen warszawskich (pp. M. Malickiej i Z. Sawana). Ceny miejsc zwyczajne.

— Popołudniówka w Teatrze Letnim. W niedzielę o godz. 4-ej ppł. po raz ostatni zobaczymy na scenie arcywesołą i doskonałą iarsę „Hiszpańska mucha”. Ceny propagandowe.

— Teatr „Rewja”. Dziś w piątek 9-go sierpnia po raz 5-ty wysmienity program rewiowy pt. „Liga Narodów”. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 6 min. 30 i 9 m. 15.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 9 sierpnia.

6.30 Pieśń. Pobudka do gimnastyki. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Pogad. sport.-turyt. Muzyka. 8.25 Wskazówki praktyczne. 8.30 Przerwa. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Kom. met. 12.05 Dzień pol. 12.15 Dla naszych letników i uzdrowisk. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.35 Koncert zespołu mandolinistów. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Utwory skrzypcowe (płyty). 15.25 Życie kulturalne i artystyczne miasta. 15.30 Tańce i pieśni Szkocji (płyty). 16.00 Życie wódek w lecie i w zimie — odczyt. 16.15 Koncert. 16.35 Pogadanka dla chorych. 16.50 Codz. odc. prozy. 17.00 Kwintet na flet. 17.25 Mała Ork. P. R. 18.00 Przyrodnik na urlopie — rep. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Staroswieckie wydziewanie — felj. 18.45 Płyty. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital śpiewaczy. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 Karol Lipiński — Polski

dary Związkowe, wyruszy o godz. 7 rano z Kościoła św. Ducha (po-Dominikańskiego).

SPRAWY PODATKOWE.

— Scalony podatek przemysłowy od obrotu zwierzętami. Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie otrzymała powiadomienie od władz skarbowych, iż Ministerstwo Skarbu przystępuje do prac nad wprowadzeniem scalonego podatku przemysłowego od obrotu zwierzętami rzeźniami przeznaczonymi na ubój i wyrobami masarskimi oraz od obrotu mąką i wyrobami mącznymi.

Izba Przemysłowo-Handlowa ma zarządzić ankietę w tej sprawie wśród zainteresowanych czynników. (h)

TURYSTYKA.

— Dziś przyleciał do Wilna z Warszawy pierwszy uczestnik tak zwanych wycieczek samolotowych na linii Warszawa — Wilno. Inowacja ta polega na tem, że turyści z Warszawy za przelot do Wilna i z powrotem, nocleg w najlepszym hotelu i zwiedzenie „najmilszego miasta” liczy 58. Wilmianin za podobną podróż do Warszawy i z powrotem zapłaci zł. 69. Pozatem przewidziane są jeszcze inne ulgi.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Żydzi „porządkują” cmentarz na Piótomoncie. Wczoraj na starym cmentarzu żydowskim na Piótomoncie zebrało się kilka tysięcy żydów, którzy wzięli udział w uroczystości rozpoczęcia restauracji cmentarza. Wygłoszono szereg przemówień, oraz zbierano przy okazji wśród zgromadzonej publiczności potrzebne dla odbudowy cmentarza pieniądze.

ROŻNE.

— Grupa wycieczkowiczów z Wilna padła ofiarą oszustwa w

S P O R T

Regaty wiosłarskie w Grodnie.

Jutro rozpoczyna się w Grodnie międzyklubowe regaty wiosłarskie na Niemnie. Do regat o mistrzostwo Grodna zgłosiły się osady AZS. Poznańskiego i WKS. Śmigły z Wilna. Wojskowi i akademicy startować będą w dwóch biegach, a mianowicie w biegu czwórek nowicjuszy i czwórek o mistrzostwo. Regaty zapowiadają się interesująco. Finały odbędą się w niedzielę.

WKS. Śmigły znajduje się obecnie na 6 miejscu w tabelce punktacyjnej klubów wiosłarskich należących do PZTW. Jeżeli wojskowi zwyciężą w Grodnie, to poprawią znacznie lokatę swoją w tabeli.

Związki Okręgowe otrzymać mają własny lokal.

Jutro w sali Ośrodka W. F. odbędzie się ciekawa konferencja, na której omówione zostaną prawa korzystania z lokalu przydzielonego poszczególnym związkom okręgowym. Lokal mieścić się będzie na parterze przy ul. Ludwisarskiej 4.

Na konferencję, która rozpocznie się o godz. 16 przyniesi się o przybycie delegacji związków okręgowych.

Paganini, pog. 20.10 Druga podróż do kraju Bolera, aud. muzyczna - słowna. 20.45 Dz. wiecz. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert symf. Wyk. ork. P. R. 22.00 Wiad. sport. 22.10 Koncert życzęć (płyty). 23.00 Kom. met. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Gdańsku. Grupa wycieczkowiczów z Wilna, podczas pobytu w Gdańsku, padła ofiarą oszustwa. Pewien osobnik z opaską przewodnika zdołał pobrać po 70 gr. od kilkudziesięciu osób tytułem kosztów związanych ze zwiedzeniem portu. Rzekomy przewodnik polecił wycieczkowicom udać się na statek, gdzie miał niebawem przybyć i rozpocząć zwiedzanie portu. Ponieważ nie zjawił się on do wieczora, wycieczkowicze zorientowali się, że padli ofiarą oszustwa.

KRONIKA POLICYJNA.

— Aresztowanie oszusta z Warszawy. Władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały przy ul. Zawalnej niebezpiecznego oszusta, Frydlanda, z Warszawy, przy którym znaleziono fałszywe paszporty. Oszusta osadzono w areszcie centralnym. Zostanie on odesłany do Warszawy, gdzie jest poszukiwany przez tamtejsze władze śledcze. (h)

Aresztowanie zwyrodnialca.

Policja aresztowała A. Tylinę (3 Maja) pod zarzutem usiłowania zniewolenia M. Czerwińskiej (Wilkomierska 28). (h)

14 tajnych rzeźni ujawniono w lipcu.

W ub. miesiącu w Wilnie ujawniono 14 tajnych rzeźni. Podczas rewizji ujawniono znaczny zapas niezestawianego mięsa. (h)

WYPADKI.

— Podrutek. Przy ul. Inflanckiej Nr. 13 znaleziono podrutek w wieku około 18 miesięcy, którego umieszczono w przytulku im. św. Marii na Zwierzynku.

— Pokąsana przez psa. Jenta Kopolan, zam. przy ul. Zarzecznej 9 dotkliwie została pogryzioną przez psa. Policja sporządziła protokół.

Zawody pływackie w Wilnie.

W niedzielę odbędzie się w Wilnie, w basenie 3 Bat. Saperów propagandowe zawody pływackie dla dzieci, juniorów i dorosłych. Zawody rozpoczną się o godz. 10.

Startować będą wszyscy najlepsi pływacy Wilna.

Warto nadmienić, że 18 sierpnia w Trokach odbędzie się długodystansowe mistrzostwa pływackie Polski.

Z za kotar studjo.

Poznański zespół mandolinistów na fali eteru.

W piątek, dnia 9 sierpnia o godz. 13.05 — 13.30 przed mikrofonem poznańskim w zasięgu ogólnopolskim koncertować będzie popularny zespół mandolinistów poznańskich „Sempere Vivo” pod dyr. Z. Szymborskiego. Zespół ten wykona szereg lekkich utworów nastrojowych.

„Życie wód słodkich w lecie i w zimie”. „Życie wód słodkich w lecie i w zimie”. Podobno jak na stałym lądzie, tak i w wodzie, istnieją okresy, które są bardziej lub mniej pomyślne dla rozwoju życia organicznego. Przyroda wyposaża zwierzęta i rośliny w cudowne zdolności przystosowania się do zmieniających się warunków, do zmian temperatury, do wysychania wód w lecie, do zamarzania w zimie i t. p. O tych ciekawych przemianach najrozmaitszych a zawsze tak bardzo celowej formie przystosowania się do zmienionych warunków bytowania roślin i zwierząt wód słodkich, będzie mówił przez radio prof. dr. Kazimierz Simm w piątek dnia 9.VIII o godz. 16.00 w odczycie pt. „Życie wód słodkich w lecie i w zimie”.

„Przyrodnik na urlopie”.

My ludzie miasta, o ile kochamy przyrodę, staramy się w ciągu lata wykorzystać swój urlop, aby nawiązać znów zwaną z nią, w ciągu długich zimowych miesięcy nie porozumienia. Z natury rzeczy zetknięcie się nasze z przyrodą jest tylko powierzchowne; oczami patrzy przyrodnik, a o tem, w jaki sposób — opowie przez radio prof. Stanisław Sumiński w swej pogadance pod tytułem „Przyrodnik na urlopie”, którą usłyszymy w piątek dnia 9.VIII o godzinie 18.00.

Tenory, basy, barytony...

Dn. 9.VIII o godz. 15.30 będą mieli radiosłuchacze okazję usłyszeć najlepszych głosów męskich: wspaniały bas Parera, barytonów: Stabilego i Galeffiego i tenorów: Borgioli'ego i Lindi'ego. Są to przeważnie śpiewacy medjołanckiej Scali.

Kwintet na instrumenty dęte Erwina Lendwai.

Erwin Lendwai urodził się wprawdzie w Budapeszcie (w roku 1882) żyje jednak od roku 1906 w Niemczech, gdzie rozwija żywą działalność kompozytorską i pedagogiczną. Twórczość jego obejmuje wszystkie rodzaje muzyki instrumentalnej, przetranskowane czy to sam chórz czy na chóry z udziałem solistów i orkiestry. Poważną część jego twórczości zajmują jednak również dzieła kameralne. Jedno z nich, mianowicie kwintet na flet, obój, klarnet, waltornię i fagot op. 23 poznamy w transmisji z Krakowa dnia 9.VIII o godz. 17.00 w wykonaniu Skawinińskiego, Nierychły, Gamrota, Satusia i Michniewskiego.

Recital śpiewaczy Marii Karwowskiej.

Nasza znakomita śpiewaczka Maryla Karwowska wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radja dn. 9.VIII o godz. 19.30 z programem obejmującym pieśni kompozytorów polskich: Szpińskiego i Perkowskiego, oraz kompozytorów obcych: H. de Fontenailles, Mascagni'ego i Masseneta. Akomp. prof. L. Urszajn.

Piątkowy koncert symfoniczny.

Piątkowy koncert symfoniczny Orkiestry Polskiego Radja pod dyrykcją Grzegorza Fitelberga dn. 9.VIII o godz. 21.00 przy niesie m. inn., rzadko grywaną uwerturę Beethovena napisaną w r. 1812 na otwarcie teatru w Budapeszcie „Król Stefan” i bardzo żywą i bezpośrednią uwerturę Dvorzaka „Na łonie natury”. Dvorzak urodzony na wsi, przez całe swe życie zatrzymuje w swych kompozycjach coś ze zdrowia prawdziwego ludu wiejskiego. Siłkita tego koncertu będzie tak bardzo przez radiosłuchaczy lubiana pianistka Zofia Rabczewiczowa, która wykona koncert fortepianowy d-moll Rubinsteina, wymagający świetnego opanowania technicznego instrumentu i sporej dozy poezji.

PAN Dziś program 2 niebywały w upajającym filmie

JOSE MOJICE w upajającym filmie

Kuszenie szatana

Kochalam Go

2) najpiękniejszy film wielkiej miłości

wg. powieści Vicki Baum. W rol. gl. PAWEŁ LUKAS I WYNNE GIBSON. Ceny znizone

HELIOS Dziś! Podwójny program

1) JAK W SIÓDMYM NIEBIE Żywiłowy hymn miłości. Reż. Franka Borzage. W rol. gl. LORETTA JOUNG oraz SPENSER TRACY

2) **Noce moskiewskie** gigantyczny ezolowy film reż. A. Granowskiego. W rol. gl. Harry Baur i Annabela Udziął slyn. kapeli cygańskiej Alfreda Roda

Chó! rosyjski pod dyr. Dmitrowicza, Balkon 25 gr; Parter od 54 gr. Nadp. ogram najnowsze atrakcje

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 33 p. t.:

Liga Narodów

Rewja w 2 cz. 16. obr.

Z udziałem nowozaangażowanych baletmistrza Ostrowskiego, primabaleriny Basli Relskiej, wodewillistki Zofii Duranowskiej, zespołu baletowego W. Gulczyńska, W. Jędrzejakówna, H. Plucisńska, M. Rogoyska, Jan Rogoyski.

Codz. 2 seanse: o 6.30 i 9.15 w niedzielę i święta 3 seanse: o 4.30, 7 i 9.30 W soboty kasa czynna do godz. 10-ej

Lokale

DO WYNAJĘCIA dwa sklepy z mieszkaniami, lub jeden duży z mieszkaniem przy ul. W. Pohulance. Adres: ul. W. Pohulance Nr. 27, m. 24.

Mieszkania i pokoje

Poszukuję mieszkania 3 pok. z kuchnią, wygodami, suche, ciepłe, w rejonie ul. Mickiewicza i przyległych. Zgłoszenia proszę kierować: Ludwisarska 7, J. Stomowa.

Pokój umeblowany, może być z utrzymaniem, do wynajęcia. Z-k Śniegowy 1-a, m. 1. 42-0

Kupno i sprzedaż

Dębowe i sosnowe słupy, żerdzie, kłocce dla ogrodzenia i budowy standardy dla rusztowań sprzedaje — Wielka 12 m. 12, W. Janowicz. —4

PRACA.

Poszukuję PRACY w biurze prywatnym lub przedsiębiorstwie handlowo - przemysłowym. Posiadam znajomość języków francuskiego i niemieckiego. Wymagania skromne. Zgłoszenia pod „Solidny” do Adm. „Dz. Wil.” 367-2

Inteligentna Polka lat średnich, poszukuje posady lektorki lub sekretarki, na przystępnych warunkach. Złożyć ofertę: w adm. „Dziennika Wileńskiego”, albo „Inteligentnej”.

URZĘDNIK-GOSPODARZ, rodzinny, posiadający praktykę, poszukuje administracji domem, za mieszkanie 3 pokojowe. Posiada referencje. Łaskawe zgł. adm. „Dz. Wil.” pod „U. G.”

ŚLUSARZ z zawodu, z małą rodziną, za mieszkanie podejmie się wszelkiej pracy, albo przyjmie na siebie obowiązki dozorczy domu, czy też stróża fabrycznego i t. p. Posiada rekomendacje urzędów państwowych. Uł. Śniegowa 3 m. 2. A. Ol. —4

GOSPODINI-KUCHARKA praktyczna, zna dobrze gospodarstwo wiejskie i kuchnię poszukuje pracy w domu polskim, posiada b. dobre świadectwa i rekomendacje. Wilno z-k Białej 10 m. 5.

WDOWA z trojgiem dzieci, mąż robotnik zmarł we Francji, znajduje się w rozpaczyliwym położeniu bez żadnych środków do życia, prosi o pomoc, ratunek od głodu, nim ulokuje dzieci w jakiej ochronie. Łaskawe ofiary Adm. „Dz. Wil.” dla „Wdowy”.

GLUCHONIEMA córka powstańca 1863 r., znajdująca się w skrajnej nędzy, prosi o pomoc najskromniejszym chęć datkiem. Św. Mikołaja 3 m. 18-a, Al. Songiówna, albo Adm. „Dz. Wil.” dla „Gluchoniemi”.

WDOWA z 5-giem dziećmi, najstarszy lat 15, znajdująca się w krytycznym położeniu, bez żadnych środków do życia, prosi o jakąkolwiek pracę lub pomoc. Zauł. Strazacki 4 m. 3, Forseczyński, albo Adm. „Dz. Wil.”.

DO SERC LUDZI współczujących nieść się do pomocy, ratunek i pomoc dla chorej na gruźlicę córki, która zdążyła maturować, jest b. zdolną, a nie ma żadnych środków do poratowania zdrowia. Adm. „Dz. Wil.” dla „Chorej”.

Pomożmy bliźnim

ROZPACZLIWE położenie, — gdyż mam żonę słabą w szpitalu, chore dziecko w domu i od dłuższego czasu jestem bez pracy — zmusza mnie odwołać się do miłosierdzia bliźnich prosząc o pomoc najskromniejszą sja choćby ofiarą. Adm. „Dz. Wil.” dla „K. M.”.

STUDENT U. S. B. udziela lekcji w zakresie gimnazjum. Specjalność: łacina, matematyka. Ceny krzyżowe. Zgłoszenia w Adm. „Dz. Wil.” dla „R.”.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO

